87

Digitized by the Internet Archive
in 2026

https://archive.org/details/zbierzcieulomkia0000vari

Ks. Prałat Marjan Tokarzewski.

Kapelan Prezydenta Rzeczypospolitej,
Proboszcz parafji Barskiej djec. Kamienieckiej.

„Zbierzcie ułomki, aby nie zginęły".

(Św. Jan VI—12)

(Szkice krótkich przemówień).

1925.

POLISH BOOK IMP. CO., INC.
38 UNION SQ., NEW YORK, N.Y.

Nihil Obstat

KURJA BISKUPIA WOJSK POLSKICH
przy Ministerstwie Spraw Wojskowych.
№ 2232.
Warszawa, d. 6.IV 1925 r.

Ks. Dr. Wacław Kalinowski,
cenzor ksiąg religijnych

Imprimatur

Episcopus Castrensis Exercitus Poloni
† **Dr. Stanisław Gall.**

Curiae Castrensis Cancellarius
Dr. Th. Jachimowski
S. S. Cub. Int.

ZAMIAST PRZEDMOWY.

Ksiądz Arcybiskup Cieplak po powrocie z więzienia bolszewickiego został zaproszony przez Prezydenta Rzeczypospolitej na święta Wielkanocne do Spały.

Miałem zaszczyt w obecności Jego wygłosić kilka kazań.

Ksiądz Arcybiskup wymógł odemnie słowo, że postaram się zebrać i wydrukować, bodaj choć te luźne szkice, które mam.

Inni znowu zwolennicy moich przemówień twierdzą, że mam obowiązek sumienia przedstawić szerszemu ogółowi, jak gdyby sprawozdanie, co i jak mówiłem niejednokrotnie w obecności najwyższych Dostojników Państwa.

Chociaż nie podzielam tego ostatniego motywu, spełniając jednak przyrzeczenie, dane ks. Arcybiskupowi Cieplakowi, zbieram te szkice, które zachowały się u mnie.

Nie jest to „chleb dla pożywienia", są to tylko „ułomki" chleba. Zaszczycony opinją biskupa-męczennika, zbieram, „by nie zginęły".

Polskie Zakłady Drukarskie i Introligatorskie w Łucku,
— — — — ul. Jagiellońska 66. — — — —

PRZYGODNE.

Do Weteranów

(22.I.1921 r., w b. sob. na Pl. Saskim).

(s z k i c)

Kiedy arcykapłan Matatjasz był już w bardzo podeszłym wieku, kazał przed oblicze swoje wprowadzić synów swoich i tak się do nich odezwał:

„Teraz wzięła moc pycha. — Przetoż, o synowie moi, bądźcie miłośnicy zakonu, a dajcie dusze wasze za przymierze Ojców waszych.— A pomnijcie na sprawy ojcowskie, które czynili w rodzajach swoich“.— (I Mch. 2,50)

I wy dzisiaj, wielce szanowni weterani, arcykapłani ducha narodwego, wezwaliście nas, synów tego ducha, byśmy przypomnieli sobie „sprawy ojcowskie, które czyniliście w rodzajach swoich“, by tu w tej świątyni, pamiątce poniżenia naszego i naigrawania się nad duszą narodu, synowie wasi odnowili swe śluby: „Dać duszę dla narodu za przymierze ojców naszych“. —

I dobrze się stało, że uczyniliście to wy, młodzieńcze serca których, przejęte bezgraniczną ofiarą miłości dla Boga i Ojczyzny, odczuwały dobrze już

poczynającą się spełniać groźbę proroka: „Naród i Królestwo, które Tobie Panie nie służy, zginie!... (Iz. LX 12).

Ale dusze wasze wrażliwe, szlachetne, choć nadmiernie zbolałe, wsłuchiwały się WIARĄ w wielką obietnicę Bożą: „Jeśli wystąpicie, rozproszę was między wszystkie narody, a jeśli się nawrócicie ku Mnie, chociażbyście byli zagnani na krańce świata, zgromadzę was w jedno miejsce, aby tam było chwalone imię moje....“

(Deut. XXX l. 5).

Wsłuchiwaliście się wiarą — a NADZIEJA wasza śpiewała hymn Panu nad Pany, że przyjdzie czas, kiedy On:

„Skarci królów, stłucze głowy wielu, gromadzić będzie ruiny...“ (Ps. 109).

I przyszedł ten czas upragniony!

Duchem waszym zgotowany, sercem wypłakany! I zobaczyły oczy wasze, jak wierny w obietnicach swoich Bóg: „Skarcił królów, stłukł głowy wielu, zgromadza dziś ruiny“, — a „zagnanych na krańce świata, gromadzi w jedno miejsce, by było chwalone imię Jego“. —

I chylą się dziś kornie siwe głowy Wasze, a usta szepczą modlitwy: „Teraz puszczaj sługę twego Panie w pokoju, albowiem oczy moje oglądały zbawienie Twoje...., któreś przygotował przed obliczności wszystkich narodów.., chwałę narodu Twego“... (Łuk. II. 29. — 32).

Tak!.... mówią usta!....

A dusza! .....

— Boże, daruj mi!.....

o o o

Czcigodni mężowie, przebaczcie, że zbyt może śmiało wglądnę do głębi tajników dusz waszych!...,.

Ale ja kresowiec — potomek barszczanina nie umiem mówić inaczej, niż czuję i wierzę! —

Nie wierzę, niestety, — nie mogę wierzyć — — by taka modlitwa dzisiaj, przedewszystkiem dzisiaj, wyjść mogła z głębi duszy waszej!

W szczęście jej d z i ś nie wierzę!

Mnie się zdaje, że te łzy, które — w tej chwili ocierasz — to nie są łzy szczęścia, wesela, radości, lecz łzy bólu — bezbrzeżnego bólu!...

Że znowu, jak wtedy, drży twoje serce z obawy, że spadnie na naród „wszystka krew sprawiedliwych“, począwszy od krwi Abla sprawiedliwego i aż do krwi Zacharjasza — kapłana“ — od krwi sprawiedliwych konfederatów barskich, aż do krwi młodego kapłana Skorupki i tysięcy innych rodaków naszych, krwi jeszcze nie wystygłej, która może się okazać zmarnowaną!.....

Bo czyż oczy wasze mogły się spodziewać, że po „Cudzie nad Wisłą“ — na ulicach stolicy, w obronie której od bolszewików tylu bohaterów krew przelało, ujrzycie pochód pod sztandarem pentogramu bolszewickiego,!?... że wasze dłonie ściskać będą ludzie, których ideałem „dużo płacy — jak najmniej pracy“!

Czy mogliście się spodziewać, że obok tysięcy bohaterów starców, niewiast, nawet dzieci, staną inni.... bohaterowie, obdzierania biednej matki — Ojczyzny!

Że wasze święte godło walki: „Z Bogiem dla Ojczyzny“ — sprofanują spekulanci duchem naro-

o o o

dowym w swoich eksperymentach partyjnych na zniszczonym organiźmie Ojczyzny!

Że ten „trąd polski“ — partyjnictwo i niezgoda żyje i szerzy się, kłamstwem, fałszem świadomym operując!

* * *

I dla tego, że to wszystko wasze oczy jasne widzą, ja myślę, że dziś nie jeden wzdycha: „Teraz puszczaj sługę twego, Panie, albowiem oczy moje.... nie mogą — nie są w stanie oglądać tego — nie mogą patrzeć na to!.....“

Ale dobądźmy ostatek sił ducha i oddalmy smutek i zwątpienie!.....

My — „zmartwychstałą“ musimy uczynić „N i e ś m i e r t e l n ą“. —

Do czynu!!

Uczcimy godnie „pamięć“ na sprawy ojcowskie, które czynimy w „rodzajach swoich“ i „krew sprawiedliwych przelaną“, jeśli, zwłaszcza obecnie, w ciężkiej przełomowej chwili wszyscy bez wyjątku, a zwłaszcza wy, czcigodni mężowie, z wiarą w pomoc Bożą i świętość sprawy śmiało i odważnie zwoływać będziecie syny wasze i mówić im będziecie p r a w d ę!

Mówcie im, że:

„Naród, który Panu nie służy — zginie!“

„Niezgoda i rozterki domowe do niepowetowanych utrat“ i dziś jeszcze, z w ł a s z c z a d z i s i a j doprowadzić mogą! —

o o o

Że narodowi potrzebna jedna wola, jedna myśl kierownicza, a ciężką krzywdę czyni ten, kto w takich chwilach autorytet władzy podrywa.

Że największe wysiłki narodu zginąć muszą, gdzie chcą wszyscy rządzić, a mało kto słuchać.—

Że kiedy w narodzie syny jego chcą od Matki — Ojczyzny wszystko brać, a nic jej nie dać — to taka biedna matka, wynędzniała, w łachmanach zginąć musi!....

Idźcie na drogi i opłotki, do szkół, do wojska i żebrakowi na ulicy, i „panu w kamienicy“ — wszędzie, każdemu głoście tę prawdę, bo „teraz wzięła moc i panowanie pycha, kłamstwo i fałsz“, a nam p r a w d y potrzeba!

I kiedy nawet konającemi usty żegnać będziecie otoczenie, ostatnie słowa wasze do nich niech będą w imię „Prawdy“: „Jedności i zgody!“

Tak sądzę najgodniej uczcimy „sprawy Ojcowskie“ i z podniesionem czołem duszy staniemy przed obliczem Boga i z dumą, patrząc w oczy świętych bohaterów narodowych, powiemy, że: „na duszach naszych niema jednej kropli zmarnowania waszej krwi“ sprawiedliwych! — Z godnością złożymy raport życia: „potykaniem dobrem potykałem się zawodu dokonał, wiary dochował, — na ostatek odłożon jest mi wieniec sprawiedliwości, który mi oddaj, Panie, sędzio sprawiedliwy“. (Św. Paweł II Tym. 4 — 7 — 8) A m e n. —

o o o

Na żałobnem nabożeństwie w b. Soborze na Saskim Placu za poległych P.O.W. na Ukrainie.

„Wam bowiem dano obietnicę i synom waszym i tym wszystkim, co są w oddali, którychkolwiek Pan Bóg was powoła. Wyzwólcie się z pośród tego przewrotnego plemienia".

(Dz. Ap. II. 39 — 40)

Żałobni słuchacze!

Św. Piotr apostoł, po zesłaniu Ducha św. odezwał się w te słowa do synów Izraela, którzy byli zeszli się na święta z całego świata!

Tak, do synów Izraela!

Wołał nie do plemienia jednego judejczyków — żydów, ale synów Izraela! „Wam dano itd."

„Wyzwólcie się . . . . . "

I posłyszały te słowa dusze czyste, szlachetne, a pismo mówi: „i przystało dnia onego jakoby 3 tysiące dusz".

*
* *

Już się zbliżała ku końcowi niewola Ojczyzny!

Już duch Boży wzbudził był siły mocarzy w narodzie, którzy zrozumieli, iż nadszedł czas realizacji „obietnic Bożych, które były dane wam i synom waszym“ i tym, „którzy rozproszeni są w oddali“.

I posłyszeli głos Boży: „Wyzwólcie się zpośród tego przewrotnego plemienia!“.

Tak! usłyszeli i usłuchali tego głosu.

I tu zastosuję słowa pisma i „przystało dnia onego, jakoby 3 tysiące do CZYNU“. Nie do kłótni, ale czynu w pracy— w ofierze krwi!

I poszły dzieci małe, poszły niewiasty czyste, poszła młódź dorosła, poszli i starcy.

I hasłem ich było nie polityczne hasło, ale słowa święte: „Wyzwólcie się z pośród przewrotnego plemienia“.

I duchem ich kierowała nie chęć walki klasowej, ale myśl, że przyszła chwila, że już słowo obietnicy danej „nam i synom naszym i tym, którzy są w oddali“ w czyn się wcieliło!

*
* *

Najzupełniej zasłużoną czcią okrywamy nasze bohaterskie wojsko, które z bronią w ręku walczyło za Ojczyznę . . . .

Oni, polegli z P. O. W., za broń mieli tylko WIELKIE SERCA, umiłowanie Ojczyzny!

o o o

Iż nie mniejszej czci są warci od tych, którzy polegli z orężem w ręku, ci, którzy poszli bez oręża, nieraz na pewną śmierć i gorszej od śmierci — poniewierkę ducha i godności ludzkiej, wśród „przewrotnego plemienia“ . . . . w to chyba żaden z nas nie wątpi.

Szaleńcy w miłości dla Ojczyzny, szli do szaleńców sadystów, kokainistów i przewrotnego plemienia, by nieść nowinę, „iż obietnica w czyn się wcieliła“, że „przyszła godzina czynu, nie słów”.

Pamiętam tę jasną główkę dziecka 9-letniego w Barze; poszarpane, zbezczeszczone, leżące na polu ciało dziewczęcia młodego; oczy pełne zapału młodzieńca 16-letniego, którzy zginęli tam na Podolu, w mojej parafji!

Ile siły i mocy ducha nieśli w sobie! Jakiś prąd dziwnej siły szedł do duszy mojej w zetknięciu się z nimi po 20-letniej walce z przewrotnem plemieniem i dodawał siły do wytrwania!

Dzieci kochane! Oto dziś ojcowie i matki wasze z uwielbieniem patrzą w jasne oczy dusz waszych i dumni z bohaterskich dzieci wraz z nami ślą serdeczne modlitwy: „Pokój wam!“

Dziewice polskie, czyste, jasne, białe lilje, skarby narodu, kraso i chlubo niewiast polskich kresowych, bohaterskich, coście poszły na śmierć i gorszą od śmierci hańbę, tortury, męczeństwa!

Pokój wam!

I Tobie, chłopcze, o pięknych oczach, które dzicz wyuzdana wobec całej klasy kolegów wyłupała, by nie patrzyły już nigdy na ojca — oficera!

Pokój Ci!

o o o

Panie miłościwy! Wejrzyj okiem wszechmocy na krew ofiarną braci, sióstr naszych! Wejrzyj i policz polskie łzy matek i ojców!

Policz mękę ducha, przyjm ich dusze do chwały swojej, sercom zbolałych rodziców daj ulgę, żywym siły i moc do walki, a drogim Kresom, za które krew przelali, daj, Panie, wyzwolenie od plemienia przewrotnego! A m e n.

o o o

Mowa żałobna na cmentarzu wojskowym.

(szkic)

„Coście wyszli oglądać na pustkowiu“—

„Czy trzcinę wiatrem kołysaną, czy człowieka w miękkie szaty odzianego, czy proroka? Więcej niż proroka! — O nim to bowiem napisano: „oto ja posyłam wysłańca mego przed obliczem Twoim, który przygotuje drogę Twą przed Tobą“. (Mat. roz. 11).

Żałobni słuchacze! Coście wyszli oglądać na tem tu pustkowiu? Czy groby ludzi, którzy za życia byli, jak trzcina wiatrem kołysana? — Czy może wspaniałe pomniki ludzi, którzy byli w miękkie szaty odziani? A może groby proroków, którzy głosili o śmierci Polski w objęciach niemca czy moskala.....

To groby męczenników Pańskich!

To groby tych, o których nietylko Polska, ale świat cały na czele z Ojcem Swiętym mówi, że to byli rycerze Chrystusowi, nowi obrońcy krzyża

przed gwiazdą bolszewicką, jako wierni potomkowie tych, co bronili krzyż przed pół-księżycem!

Jeszcze więcej, Chryste Panie, bo to groby tych, którym przysługuje zaszczyt, że o nich napisano będzie, że byli „wysłańcami Bożymi, przed obliczem Twojem Panie“, by „zgotować drogę Twoją“ do serc narodu Twego — narodu Polskiego!

Dał im był Bóg moc, że poznali głos pański: „Jest godzina, abyście już ze snu powstali“ (Rzym XIII — 11).

Poznali i powstali!

Powstali nie jako trzcina chwiejąca się pod wpływem wiatru, prądu teorji i haseł politycznych, partyjnych, tych czy innych, ale jako silne, mocne wkorzenione w prawdę Chrystusową dęby, które wtedy się zwaliły, gdy je z korzeniami wyrwano!

Nie w miękkich szatach, ale w miękkiej szacie wrażliwości duszy żołnierza polskiego — z mocną wiarą wedle pisma Bożego, że „lepsza jest śmierć, niż gorzki żywot“ (Eklezyjasta) — poszli nie z frazesami, lecz z czynem ofiarnym, krwią i śmiercią stwierdzonym.

Pokój ich duszom!

Cześć ich pamięci!

To też słusznie dzisiaj stanęliśmy tu i mamy sobie zadać pytanie: „cośmy wyszli oglądać na pustkowiu“?

I, z czem odejść mamy?

Czy przyszliśmy tylko po to, żeby Mszy św. wysłuchać, lub „Zdrowaśkę“ odmówić za dusze bo-

o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o

haterów naszych, czy tylko po to, by stanąć u ich grobów w zachwycie uwielbienia nad męstwem i krwią ofiarną?

O nie!

Tego byłoby za mało!

Nam u tych grobów, w tej przyjaznej ciszy połączenia dusz bratnich, trzeba wsłuchać się w szept głosu sumienia, który, jak echo ich woli, odbije się o tętno duszy naszej!

Ma to być rozmowa żywych z żywymi—umarłych z umarłymi.....

Bo powiedziano jest: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot, kto wierzy we mnie, chociażby i umarł, żyć będzie!“

Więc Ci, których tu w ziemi są ciała, żyją!

Ale nie wszyscy, którzy stoją nad tymi grobami — żyją... bo powiedziane jest o niektórych: „Masz imię, że żyjesz, aleś jest umarły!“

Wsłuchaj się, żołnierzu, w głos pozagrobowy towarzyszy Twoich!

Czy słyszysz co mówią?

„Myśmy szli do boju pod sztandarem Serca Jezusowego, Matki Boskiej Częstochowskiej na śmierć, żebyście wy życie mieli w Chrystusie!

„A wy dziś żywi ciałem, ale duszą umarli, pod jakim sztandarem walczycie?“

„Myśmy krwią i życiem naszem obronili stolicę, serce Polski, od hord bolszewickich — a wy żywi ciałem, lecz duszą umarli, obojętnie patrzyliście 18 października, jak świętokradzko szedł motłoch pod sejm za zapłatą i płachtą bolszewicką.“

o o o

„Myśmy krwią i śmiercią walczyli o całość Polski, a wy partyjnictwem dzielnicowem podział jej czynicie“.

„Myśmy owiani duchem jedności, śmiercią dokonali „cudu nad Wisłą“,—a wy duchem niezgody i partyjnych kłótni cudu dokonujecie, iż jeszcze żyjecie.“

„Zapomniawszy o sobie, dzień i noc, czujni szliśmy ratować ideały narodowe wiary, wolności rozumnej, a wy snem obojętności patrzycie, jak dzieło nasze do ruiny chcą doprowadzić wrogowie wewnętrzni!“

Jeśli nie w imię Boże, nie w imię miłości Ojczyzny — to w imię 100.000 ofiar krwi naszej wołamy do was słowami apostoła: „Jest godzina, abyście ze snu powstali“! — A m e n.

o o o

Szkic przemówienia w Kaplicy Łazienkowskiej przy poświęceniu sztandaru 201 pułku.

„Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, w pokoju jest, co ma". —
(Łuk. XI. 14—18).—

Z upoważnienia ks. bp. polowego mam błogosławić sztandar ten, na którym widzicie godło narodowe—orła białego.

Orzeł gniazdo wije na szczytach gór wysokich.— Ażeby wzrok młodych orląt z blaskiem słońca oswoić, zanim skrzydła ich mocy nabiorą i same poczną wysoko szybować, wznosi je matka sama wysoko pod słońce.

Za chwilę rozpocznę Mszę św.— Idąc za myślą Kościoła proszę was, połączcie się we wspólnej modlitwie, błagając Boga, by młode orlęta polskie, które stawać będą pod tym sztandarem, hartowały ducha swego—mocarzy zbrojnych, we wzorze serdecznych wspomnień bohaterskich czynów waszych i zwłaszcza tych, którzy razem z wami walcząc,

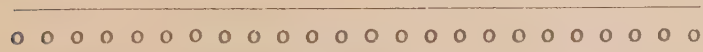

polegli, by zwrok swój orli oswoili z blaskiem chwały i potęgi narodu, do czego tak skutecznie przyczyniliście się wy i polegli towarzysze wasi.—

A tak umocnieni w siłę zbrojną ducha, która bez siły stali mało będzie warta, kiedy uzbroją się i w siłę stali, która nic nie będzie warta bez siły ducha, niech rozłożą skrzydła do lotu dla chwały Ojczyzny i Tego, którego godło wieńczy godło narodowe i o którego nieomylnej radzie pamiętać mają, że „kiedy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, wtedy tylko w pokoju jest to, co ma“.—

Prośmy jeszcze o pokój wieczny dla poległych i o błogosławieństwo Boga dla żyjących bohaterów.—

Niech promień jasny blasku chwały Ojczyzny świeci w ciemnościach życia codziennego żywym, a światłość wiekuista niechaj świeci na wieki poległym.— A m e n.—

o o o

Przy Poświęceniu Gospody Żołnierskiej.

„Nie samym chlebem żyje człowiek“ ..
(Mat. IV. 4.)

Ta kardynalna zasada życia człowieka, jako istoty rozumnej, nieśmiertelnej - w czasach obecnych została, niestety, całkowicie zapomniana — zapoznana.—

Z niepokojem patrzyliśmy na to, jak wróg nasz wiekowy, Moskal, pchał hordy dzikie do Warszawy, by ją wedle ulubionej zasady — maksymy swojej „czapkami zarzucić“.—Myślał, że wystarczy, by zdobyć naród dla swojej idei—rzucić ciał wiele! Że wystarczą dzikie oczy chińczyka, mięśnie wielkorossa i zwinność zręcznego kozaka.—

Krzyczał Trocki, że choćby 7 miljonów ciał poszle, byle nas zgnieść!

I zadrżały nerwy wielu! I myśleli: „zginęliśmy!“ Zgniotą nas siłą fizyczną!

Aleć w jednej chwili naród nasz ocknął się, jak gdyby z letargu! Przypomniał sobie, że nie samym

chlebem tylko żyje człowiek, że wartość, istota siły ludzkiej nie w mięśniach i pięści jego, ale w duchu silnym!

Rezultat przyszedł prędko.— Nazywa się dziś słusznie: „Cudem nad Wisłą“.

Tak — cud! — Cudu tego dokonał Bóg, który poruszył uśpionego ducha dzieci i starców, chłopa i pana, robotnika, prostaczka i uczonego i wszystkim kazał iść—przeciwstawić sile barbarzyńskiej pięści — siłę swego ducha!

I wy, automobiliści, byliście wybrańcami w tem dziele Boga.— Wam też w udziale przypadła wielka, zaszczytna rola jednego z najgłówniejszych czynników.— I w was był duch Boży, który wam kazał, dzień i noc pracować dla ratunku Ojczyzny.—

Cześć wam! Historyk przyszły „cudu nad Wisłą“ nie pominie waszych zasług.

Dziś, chociaż niebezpieczeństwo nie minęło ale wróg już daleko, możecie pomyśleć i o swoich materjalnych potrzebach.

I oto, staraniem ludzi dobrej woli, powstaje u was gospoda żołnierska, która ma za zadanie „żywić was.“

Czy ma dać tylko ciału—chleb?

Nie! nasze gospody i chleb ciału i chleb duszy dać muszą . . . . . .

Czy zawsze zdrowy?—Czy z równą gorliwością dbamy o to, żeby żołnierz nie miał tak niedopieczonego chleba, jak i niedowarzonej strawy, ugotowanej w niezrównoważonych głowach?

o o o

Czy stale myślimy o tem, żeby nie tylko zdrowy pokarm miał żołądek do przetrawienia, ale żeby i umysł żołnierza i serce jego karmione było nie margarynową mądrością?

Darujcie, rodacy, że może nie wedle zwyczaju przemawiam tu u was — do was.

Schlebiać nie umiem.

Naród, przez który Bóg dokonał „cudu nad Wisłą“, niech prosi o cud drugi wewnątrz dusz własnych.

Precz z polityką w wojsku!

Niech nikt nie kala świętego uczucia miłości Ojczyzny hasłem partyjnem z lewa czy z prawa!

Niech nikt nie odbiera żołnierzowi godności rycerza, obrońcy kultury 20-go wieku, (którą mu przyznał nawet pewien dziennik angielski wychowany na złocie bolszewickiem, krwią okraszonem, a i drugi włoski, który się żywił zgniłą pszenicą rosyjską).

Błogosławieństwo Boże wam, niewiasty polskie, które z zaparciem się tak wielkiem idziecie z pomocą żołnierzowi!

Błogoslawieństwo Boże, Wam, dowódcy, którzy tak gorliwie dbacie o potrzeby żołnierza!

Pomnijcie, że większość znaczna naszej szlachetnej armji zeznaje potrzebę pokarmu zdrowego nietylko dla ciała, ale przedewszystkiem dla ducha!

Skończyłem.

o o o

W dniu poświęcenia Sercu Jezusowemu Oddziału Przybocznego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Najdostojniejszy Księże Biskupie!

Do historji walk Kościoła i narodu naszego w ostatnich latach z jakąż słusznością zastosować możemy słowa psalmisty pańskiego: „Skarcił Bóg królów, stłukł głowy wielu, gromadzi ruiny“ (Ps S. 59: 5, 6.).

Skarcił Bód 3-ch królów, gnębicieli naszych, stłukł głowy tylu setek tysięcy wrogów nieprzejednanych. — I oto teraz wolny naród gromadzi ruiny moralne i materjalne i na nich buduje nowe życie!

A stało się tak dlatego, że jak mówi Pismo „Z nimi było ramię cielesne, z nami Pan Bóg nasz” (2. Paralipomenon 32, 7—8).

Piąty rok już, Najdostojniejszy Księże Biskupie, w tej Kaplicy, zbudowanej niegdyś przez wrogów Kościoła i narodu naszego nie dla chwały Bożej, ale pohańbienia godności naszej narodowej, modli się Głowa Państwa wraz ze świtą swoją.

o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o

Tu przed tym, ukochanym swoim obrazem, Matki Boskiej Ostrobramskiej, ofiarowanym przez robotników Wileńskich, modlił się nieraz pierwszy Naczelnik Państwa i Wódz Zwycięski, Józef Piłsudski.

Tu w każdą niedzielę i święto modli się teraz Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, a ja niegodny sługa Boży przed tym ołtarzem „dziękuję temu, który mnie umocnił, Chrystusowi, iż mnie za wiernego poczytał, na usługiwanie postawiwszy“. — (I Tm.: I—12).

Usługiwanie zaszczytne, które, jak to nieraz mówiłem, ktoś godniejszy odemnie sprawować powinien, boć to dla duszy Głowy Państwa, Rodziny i otoczenia Jego.

Dziś, kiedy żołnierz wspólnie z Prezydentem Rzeczypospolitej przystąpił do Komunji Świętej, a wzmocniony łaską Sakramentu Bierzmowania wrócić ma do codziennej swojej pracy, myśmy, uporządkowawszy ruiny otrzymane po nieprzyjaciołach, z kazamat bezdusznych moskiewskich zbudowali dom rodzinny dla żołnierzy Oddziału Przybocznego, prosimy Cię, Pasterzu, być go raczył poświęcić i pobłogosławić w Imieniu Kościoła.

Na tę łaskę z Twej strony żołnierz całkowicie zasługuje.

Racz spojrzeć, Księże Biskupie, na piersi oficerów, ozdobione znakami zasług bojowych, spójrz w jasne oczy młodego żołnierza, a zobaczysz że są to godni potomkowie obrońców Krzyża Chrystusowego.

o o o

Idąc w ślady swoich praojców, mając tak podniosły wzór w Prezydencie i Oficerach, — żołnierz chętnie idzie do Kaplicy wielbić Boga.

Panowie Oficerowie zdają sobie sprawę z tego, że są nietylko nauczycielami sztuki wojennej, ale i wychowawcami żołnierzy.

Każdy z nich, tu obecny, głęboko w duszy odczuwa, że jeśli Polskę wolną ma, to zawdzięczać to musi nietylko nieśmiertelnemu duchowi polskiemu, nietylko męstwu i bohaterskim wysiłkom wodzów i żołnierza polskiego, ale przedewszystkiem szczególnej opiece Serca Jezusowego nad narodem wybranym.

Z dzisiejszą uroczystością poświęcenia domu rodzinnego żołnierza Oddziałów Przybocznych chcemy połączyć drugą.

Chcemy dziś dać wyraz głębokiego przywiązania do wiary ojców i wdzięczności ku Sercu Jezusowemu.

I dlatego to, ja, jako ojciec duchowny tej gromadki Bożej, nad którą mnie postawić raczyłeś,— proszę Ciebie, Pasterzu, byś raczył w imieniu Kościoła w tej chwili przyjąć od nas akt poświęcenia Sercu Jezusowemu, który w imieniu wszystkich tu zebranych odczytam przed Najświętszym Sakramentem:

„Hołd Ci, Chryste, powinny składając i dzięki czyniąc Sercu Twojemu, iżeś uważał nas za godnych służby Ojczyźnie naszej, wyrażamy tu nasze niezłomne postanowienie, wiernie służyć Sercu Twojemu przez spełnianie przykazań Twoich.

o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o

Prosimy Cię, Panie, byś nas raczył przyjąć w szeregi wiernych czcicieli Serca Twojego.

Wzmacniaj nasze siły, wspieraj zamiary, błogosław służbie naszej dla chwały Serca Twojego i umiłowanej Ojczyzny". A m e n.

o o o

Mowa pogrzebowa nad zwłokami żołnierza, zabitego przez złodzieji — żołnierzy, których tropił. —

„Dobrze prawy i wierny sługo! Ponieważ byłeś wierny w małem, postawię się nad wieloma. — Wejdź do chwały Pana Swego!“ (Mat XX,V-14,23).

Żałobni słuchacze! Rzadko bardzo w życiu człowieka to się zdarza, by dwa wręcz sprzeczne uczucia w jednej i tej samej chwili z sobą się zetknęły tak, jak to ma miejsce właśnie dziś przy tej trumnie: uczucie bezbrzeżnego smutku i uczucie niezwykłej pociechy duchowej. —

Nie mam na myśli w tej chwili uczuć najbliższej rodziny zmarłego, która pod brzemieniem niczem niezastąpionej straty tylko boleje, - ale my tu zebrani, że się tak wyrażę, dalsza rodzina, bo bracia zmarłego wedle wiary i krwi narodu, odczuwamy w głębi dusz naszych dwa uczucia, jak powiedziałem: smutku i radości—i z dusz naszych ślemy przed tron Najwyższego modlitwy:—„Panie—wedle słów Twoich świętych ewangelji masz przed

Sobą dziś duszę żołnierza polskiego, który, jako „dobry, wierny, prawy sługa Ojczyzny, a więc i Twój Boży — był wierny nad małem — przyjm go do chwały Swojej!“

*
* *

Na kresach Ojczyzny naszej wre walka zacięta.

Przeciw Ojczyźnie zawarły przymierze trzy potęgi: — . . . . . .

Ta trójca nierozłączna, to polityczne nowe trójprzymierze walczy z narodem Bożym, z Polską. Tak! Narodem Bożym, bośmy wybrańcy Jego, jak przed wiekami, tak i dziś dla obrony krzyża, ładu i kułtury.—Wrogowie nasi potężni liczbą, lecz słabi duchem zasobni w grosze, lecz tchórze. Z trójcy tej dał jeden dla wojny żywy materjał ludzki, drugi — dał pieniądze i przewrotność — u trzeciego oboje wzięli system walki: kłamstwo, fałsz, obłudę i cele jego — zabić ducha, żeby zwyciężyć łatwiej . . . . .

„Niema Boga, niema duszy, niema Ojczyzny! Jest tylko siła materjalna, jest tylko mamona!“

I oto w tej chwili jesteśmy świadkami skutków tej walki nieprzyjaciół naszych. — Oto jeden z tysięcy objawów tej przyczyny, dlaczego oni—to trójprzymierze chwilowo zwycięża.

Łotr, Judasz, zdrajca! Zdrajca Boga, Ojczyzny, swej duszy, zaprzedaniec dla materjalnych zysków, dla grosza, zabija brata!

o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o

Biada Ci, Kainie! Biada ci potworze w ludzkiem ciele! Tyś kulą mierzył nietylko w to szlachetne serce, ale celowałeś w naród swój, w wiarę ojców! Zdrajco! tyś stanął w szeregach Lejby Trockiego i stanąłeś na tyłach armji polskiej!

My kapłani wraz z wami wszystkimi tu zebranymi, krwawą łzą serca płaczemy, że: 1) są takie potwory w narodzie naszym i 2) bolejemy-że zginął taki dzielny człowiek!

— W tym smutku i radość mamy, bo ta trumna jest dowodem, że naród ma prawych synów, sług wiernych, którzy postawieni nad małem — są wierni. — Cześć im! Cześć pamięci człowieka—żołnierza, który zrozumiał swoje zadanie.

Żołnierz to obrońca „OJCZYZNY“! A Ojczyzna, to nietylko zagroda własna, to kraj cały, to dobro jego moralne, duchowe i materjalne. — Jeśli dorobek wieków całych narodów wedle recepty żydowsko - bolszewickiej zniszczymy, jeśli nasz poziom moralny obniżymy, a bogactwa materjalne rozgrabią słudzy wrogów naszych, staniemy się wtedy nietylko sługami, niewolnikami żydo - bolszewji, ale staniemy się podli, godni pogardy! Wzgardzi nami świat, staniemy się obrzydliwi dla siebie samych!

Dość słów — do czynu!

Kiedy na froncie stałeś żołnierzu, a brat twój ugodzony kulą, padł przy tobie, wtedy z twej duszy szlachetnej wzniosła się modlitwa: „Przyjm go Panie, do chwały swojej!“ I z jeszcze większą energją walczyłeś dalej.

Pomnijcie: tu front wewnętrzny!

o o o

Strzeżcie ducha waszego od znieprawienia!

Waszą rodzinę wojskową oczyśćcie od łotrów i najmitów! Strzeżcie się tych, którzy dusze zabić mogą! Bądźcie jeszcze gorliwsi w spełnianiu obowiązków swoich. — Strzeżcie jej dobra i moralnego i materjalnego. — A Bóg wielki i miłosierny i do was rzeknie i do tych, ktorzyście otrzymali 5 talentów, którzyście na wyższym szczeblu i do tych którzy na niższym: sługo dobry i wierny! . . . . " Tak, jak i my w tej chwili kornie głowy schyliwszy przed tym grobem, mówimy: „Cześć jego pamięci, pokój zacnej duszy jego!" A m e n. —

o o o

Jak spędzić wywczasy letnie.

(W pierwszą niedzielę lipca 1923 r. w Spale).

„Mirabilia testimonia tua Domine„
(Ps. 118).

Od tygodnia jesteśmy tu w Spale, zażywając letnich wywczasów w przecudnie pięknych lasach. I duch i ciało mają odpocząć, by nabrać nowych sił dla dalszej pracy.

Nie będę was męczył długiemi kazaniami i dręczył sumienie wasze..... wypominaniem czyście dotąd byli „czynicielami słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukującymi samych siebie“ (Jak. I, 22)

Natomiast przypomnę wam jedną wielką prawdę, o której zapewno każdy z was dobrze wie. — Boję się, iż, używając wywczasów letnich, moglibyście o tej prawdzie zapomnieć. — Dla tego odrazu na wstępie w tem pierwszem przemówieniu przypominam wam ją: „dusza ludzka nie może ani na chwilę przestać pracować“.....

Bodaj choć o włosek naprzód iść musi, jeśli nie chce cofnąć się wstecz!

Do tej, bodaj choć maluczkiej, pracy nad duszą zachęcam każdego z was. — Chcę wam wskazać dostępny dla wszystkich, łatwy sposób, który zdrowiu nie zaszkodzi, umysłu nie zmęczy, a duszy pomoże i pożytek przyniesie.

* * *

Począwszy od wczesnego ranka, większą część dnia spędzamy wszyscy w lesie. — Najczęściej samotnie. — Otóż wtedy, proszę was, niech każdy chwil kilka spędzi rozmyślając, idąc za radą psalmisty pańskiego: „rozmyślałem dni starodawne i lata wieczne miałem na pamięci“ (Ps. 76, 6) Jestem pewien, że wszystko co tu otacza nas, z czem się spotykamy, da nam bardzo dużo tematów do rozmyślania, do zaniesienia przed tron Boży aktu uwielbienia: „Mirabilia testimonia tua Domine“ „jak dziwne są świadectwa Twoje, Panie“. Spojrzyjcie na ten czerwony carski pałac, budynki czerwone.— Już sam styl obudzi niesmak, przypomni niewolę, ale tuż zaraz wzrok pada na naszą kapliczkę — kaplica katolicka — styl polski. Duch się podnosi i woła: „Mirabilia testimonia....“

W kaplicy patrzycie na łowieckie kilimy, a tam makaty stare w przedziwnej harmonji koło figury Matki Boskiej..... „Mirabilia.....“

Widzicie na ścianie,—o, tu, gdzie siedzi Prezydent, obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Na tym obrazie czytam wymuszony, obłudny nadpis: że to „wdzięczny lud polski“ dał carowi—najeźdźcy!

o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o

Cara niema, Rosji niema — obraz, zabrany niegdyś do Moskwy, do Spały odesłano, bo tu go dano carowi.

Dziś wisi w kaplicy po tej stronie, gdzie Prezydent wolnej Rzeczypospolitej siedzi.... „Mirabilia testimonia tua....“

* * *

I nie tylko tu w kaplicy moc tematów do rozważań, naprasza się, ale i w lesie.

I tam wszystko mówi do duszy.

Sosna ta śliczna zdaje się mówi do nas: „z naszej woni korzystasz, w naszem cieniu odpoczywasz, patrz, jak prosto rośniemy, zgodnie żyjemy, a ty, człowiecze, prostą drogą idziesz wzwyż? — Czy wonią cnót twoich żyje kto?“.....

W dzień upalny spotkałem sarenkę, biegnącą do Pilicy, i zawstydzony zapytałem siebie, czy pamiętam to piękne zdanie pisma: „Jak pragnie jeleń do źródeł wodnych, tak pragnie dusza moja do Ciebie, Boże“ (Ps. 41).

— Usiadłem na pniu przy ścieżce, widzę po jednej stronie poziomki zielone, po drugiej borówki na ścieżce. Rozdziela je gazeta, którą ktoś zgubił. Jaszczurka miedzianka wlazła na gazetę i jak gdyby, umyślnie, położyła główkę na podpisie redaktora.... Poziomki były jeszcze zielone, a borówki czarne....

W parę dni potem byłem znowu w tem samem miejscu. — Jaszczurki nie było i gazety nie było. Borówki miały odcień czarno matowy, a poziomki amarantowy.....

o o o

Słońce to sprawiło. I wołałem do Pana: zeszlij promienie Twej łaski, by..... „czerwoni ukochali amarant, a „czarni“ matowego odcienia nabrali.

I kiedym tak rozważał „o sprawach Bożych, iż żaden nie może poprawić, którego on wzgardzi“ (Ekk. 7, 11), doleciał uszów moich zdala śpiew żołnierski, a wzrok padł na czerwone budowle Spalskie.—Zamajaczyły mi przed oczyma mary kozaków carskich.— Ból serce przeszył, bo zdało mi się, że słyszę śpiew: „Boże cesarza chroń“, ale głosy śpiewu coraz bliżej były i posłyszałem, jak nasz żołnierz polski śpiewał pieśń swoją kochaną, kończąc strofy: „Polska powstała, by żyć“, i ja zanuciłem psalm uwielbienia: „Mirabilia testimonia tua Domine!!!“

Amen.

o o o

W 510-ą rocznicę Grunwaldu

15.VII 1920.

(S z k i c)

„Patrzcie na lilje polne, jak one rosną....
Jeśli więc trawę polną, która dziś jest, a jutro idzie na spalenie, Bóg tak przystraja — o ileż więcej was małej wiary".
(Mat. 6) —

Zmęczeni ciałem, zbolali sercem, lecz zawsze silni duchem, oczekując z niezłomną wiarą lepszej doli, śmiało patrząc w przyszłość, duszą i sercem uciekamy się do przeszłości, by w wielkich czynach ojców naszych czerpać podtrzymanie dla ducha naszego .....

Tak ma być i dziś w 510 rocznicę Grunwaldu!

Tembardziej, iż warunki polityczne, w jakich była Polska przed Grunwaldem, bardzo są podobne do obecnych, w jakich jesteśmy dzisiaj.

Krzyżacy, potężni swą siłą, używali rozmaitych sposobów, by pokonać Polskę. — Więc:

1. Nadużywają szczytnych haseł idei Crystusowej.....

2. Starają się rozerwać sojusz Litwy z Polską — pomaga im i towarzyszy do boju rycerstwo Niemieckie i Angielskie.....

3. Złotem przekupili króla Wacława Czeskiego.....

4. Najemne bandy pustoszą kraj nasz, a Krzyżacy wobec Europy mówią, że oni „nic o tem nie wiedzą“.

Cóż robi Król i Naród?

Król pieszo idzie do Gór Świętokrzyskich — modli się dzień cały — buduje klasztor.

Naród sposobi się do wojny. — Bóg tak kieruje, że Witold zwraca przyjaźń ku Polsce; Rusini i Czesi idą z Polską.

Lud gromadzi mięso, ryby, zboże, i, kto żyw, idzie do szeregów.....

A dziś czy nie ta sama powtarza się historja? Bolszewicy pod szumnemi hasłami idą do boju, niby dla ludu, z tych haseł szumnych zostaje tyle, ile z idei chrześcijańskiej u Krzyżaków.

Jak wtedy Krzyżacy, tak dziś bolszewicy podtrzymują niechęć Litwy do Polski. — Jak niegdyś Wacław Czeski, tak dziś, łakomi na złoto bolszewickie, idą im na pomoc.

Jak wtedy tak i dziś Głowa Państwa z całym ludem poświęcają Polskę Sercu Jezusowemu, a po wszystkich kościołach ze wszystkich serc płynie modlitwa do Boga.

o o o

Nie boimy się wrogów naszych.

Przeciwstawmy im naszą:

1. Wiarę w Boga i świętość naszej sprawy,

2. Miłość istotną Ojczyzny nie w słowie, lecz we krwi i czynie i

3. Ducha narodu silnego. — Miejmy nadzieję doczekamy nowego Grunwaldu, co daj Boże.

A m e n.

o o o

W 300-ną rocznicę Zwycięstwa pod Chocimem.

„Rozprosz ich mocą Twoją i zrzuć ich, obrońco mój, Panie“
(Ps. 58. 12), —

Dziś 300 lat mija od chwili, kiedy na polach Chocimskich w obecności Króla Władysława i zwycięskich wojsk polskich odśpiewano uroczyście „Te Deum“ na podziękowanie Bogu za zwycięstwo oręża polskiego nad pięciokrotnie przeważającym nieprzyjacielem.

Prawie 350 tysięcy turków i tatarów ruszyło na Polskę w lecie 1621 roku.

Wojska nieprzyjacielskie w drodze już były cztery miesiące, kiedy Król Zygmunt III zdecydował się powierzyć dowództwo hetmanowi Karolowi Chodkiewiczowi. — Żółkiewski już zginął był w wyprawie cecorskiej. — Koniecpolski był w niewoli.....

Rozpoczęły się narady, jak ratować Ojczyznę.

Jak zaczęli „radzić“ — to dopiero w lipcu zebrały się wojska polskie.

Przeprawiono je przez Dniestr. —

2 sierpnia przybyli turcy i stanęli o milę. — Turcy palili wsie, miasta, kościoły. — Uprowadzili tysiące w jassyr — nawet dzieci, a kobiety do haremów, na pohańbienie.

Walka nierówna była: przeciw 350 tysięcom stanęło 72 polskiego wojska.

Żołnierz posiwiały w boju oddawna z konia prawie nie schodził. — Ciągłe wojny to z Moskwą, to ze Szwecją, to inne, wyczerpały były siły tego żołnierza.

Ale, ufny w świętość swej sprawy, szedł do boju, bo rozumiał, że walczy nietylko w obronie:

1. Swej osobistej godności,
2. Rodziny — żony — córki,
3. Wioski swej lub miasta, — ale
4. Broni Ojczyzny całości, Jej honoru,
5. Broni świat cały od hordy barbarzyńców.

Ciężka to była walka! Nad SIŁY LUDZKIE.

To też siły szukał żołnierz tam wzwyż w łasce Bożej.

I tak zawsze było w Polsce!

Królowie, wodzowie, szeregowcy szli do boju z wiarą w Boga i w pomoc Jego i zwyciężali. Rozumieli to monarchowie, rozumiał naród, komu zawdzięcza zwycięstwo!

I oto takie wielkie zwycięstwa, zwycięstwa ducha na siłą brutalną, — Kościół czci w sposób szczególny.

Królewicz Władysław, obecny w czasie boju widział nierówne siły i, przekonawszy się, że dzięki nadprzyrodzonej mocy Bożej osiągnięto zwycię-

o o o

stwo, uprosił ówczesnego papieża Urbana VIII, żeby w całej Polsce w tym dniu szczególne nabożeństwa odprawiane były po kościołach, a pośrednicy między Bogiem, a ludem, kapłani szczególne modlitwy dziękczynne odmawiali.... Tak też i w ciągu lat 300 czynili, jak my dziś. — Mamy jednak obowiązek nietylko modlić się, ale i nauczać.

A dla was, bracia żołnierze, jaką dziś naukę dam?

Polska, wojną zmęczona, dziś na wszystkie strony otoczona wrogami. — Niemiec, Litwin, Moskal, żyd knują spisek przeciw nam.

I dziś liczbą my mali! — Ale, patrząc na przykłady ojców naszych, wzmacniajmy się duchowo, bądźmy silni wiarą, mężni cnotą.

Nie w imię tej lub innej partji politycznej, tego czy innego obozu, ale w imię Boże, dla dobra Ojczyzny, całości granic, honoru wewnątrz i zewnątrz kraju, bądźmy gotowi stanąć nie jeden przeciw 5, jak pod Chocimem, ale znowu jak nad Wisłą w zeszłym roku, jeden przeciw 10. — Silni duchem, mężni cnotą, a wsparci Bożą pomocą — zawsze będziemy zwycięzcami. A m e n.

o o o

W czwartą rocznicę „Cudu nad Wisłą“

(15-go VIII 1924 rok. W Spale.)

„Nauczcie synów waszych, aby je rozmyślali . . . . Napisz je na podwojach i drzwiach domu Twego“ (Dt. XI. 19, 20).

Drodzy bracia! W tym miesiącu 4 lata mija od tej strasznej chwili, kiedy Ojczyźnie naszej groziło nietylko wielkie nieszczęście, ale i hańba.

Dzikie hordy sług pentogramu, dzieci szatana, stały u bram przedmieścia stolicy.

Z godziny na godzinę oczekiwano, iż stolica stanie się łupem tych potworów, kościoły zostaną pohańbione, dziewice, matki i żony zbezczeszczone, a naród cały stanie się parobkiem żydów — bolszewików.

Przez główne ulice Warszawy ciągnęły tysiące wozów, taborów, cofających się, a przez drugie ulice szły kondukty pogrzebowe. — Tam wieziono w wozach z krzyżem czerwonym setki rannych, na

innych — setki trupów. Już nietylko zabrakło było kapłanów dla odprawiania modłów, ale i desek na trumny.

Co krok żałoba i smutek!

Ustały zabawy, tańce. Umilkły śpiewy i muzyka. Tylko z przepełnionych kościołów dolatywał do uszu wojsk przechodzących głos rzewny modlitwy starców, kobiet i dzieci: „Święty Boże, święty, mocny, święty, a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami!“ Tak, głos starców zgrzybiałych i dzieci! Bo młodsi poszli na front!

Pod Radzyminem, kiedy kula armatnia zabiła konie, baby wiejskie zaprzęgły się same i, śpiewając różaniec, ciągnęły armaty z jednej pozycji na drugą. W Lubelskiem kobiety z całej wsi wyszły z drągami do lasów i wygłodniałych bolszewików brały do niewoli.

A polacy szli mężni i nieustraszeni!

W wigilję niniejszej uroczystości pod Ossowem ginie ks. Skorupka! Za nim w bój idą młode orlęta polskie, porwane bohaterstwem swego kapłana. W jednym szeregu staje robotnik, inteligent i chłop wiejski. I niema partji, niema swarów, niema sporów żadnych; wszyscy za jednego i jeden za wszystkich! Do boju, do walki! I stało się, iż Bóg pokazał narodowi, że może być tak i w Polsce, jak u pierwszych chrześcijan:

„A gdy oni modlili się, zatrzęsło się miejsce, gdzie byli zebrani, a wszyscy, duchem św. napełnieni, głosili słowo Boże bez trwogi. A reszta wierzących miała jedno serce i jedną duszę: nikt

o o o

też z nich niczego, co posiadał, nie nazywał swoim, ale wszystko było im wspólne! (Dz. Ap. IV. 31—32).

I to właśnie, to, a nie co innego, to przedziwnie zgodne połączenie wszystkich serc w jedno dla obrony Ojczyzny, my, ludzie wiary, nazywamy „cudem nad Wisłą“.

Ta wiara, że Bóg ulitował się nad narodem, i cudem Swej łaski wszystkich serca zjednoczył, nie ujmuje ani odrobiny zasług czyich, ani szarego żołnierza, ani niewiasty polskiej ofiarnej, ani dzieci małych, a tembardziej wodzów!

I oto dziś w całej Polsce gromadzi się w świątyniach naród i, wspominając mądrość, genjusz, bohaterstwo, poświęcenie żyjących i poległych synów swoich, jak za jednych, tak i za drugich, iż ICH miał, że ICH otrzymał od BOGA, tylko Bogu hołd dziś składa!

I my to dziś uczyniliśmy. Jednak TYLKO na tem nie poprzestaniemy. Musimy nakoniec zrozumieć, iż nie kto inny, tylko Bóg dał narodowi wielkich i dzielnych synów, iż to Bóg serca wszystkich połączył był i nie dopuścił do pohańbienia sztandaru narodowego, a kazał tam zostać Orłu Białemu, a nie gwiaździe żydowsko-bolszewickiej na krwawej płachcie.

Księża wołają: „gdyby nie nasz ks. Skorupka, nic byście nie zrobili“. Piastowcy: „gdyby nie lud“: P. P. S.: „gdyby nie robotnicy“, halerczycy, dowborczycy, piłsudczycy. A ludzie wiary odpowiadają im wszystkim razem: „gdyby nie cud Boży, iż wy wszyscy poszliście razem, nic by nie było! Bóg

o o o

pobłogosławił miłość waszą dla Ojczyzny, serca wszystkich bez różnicy stanu, poglądów partyjnych zjednoczył".

A iż uczynił to dla narodu swarliwego wbrew wszelkim ludzkim nadziejom, my, ludzie wiary, mówimy, iż był to „cud nad Wisłą", i po wieki chwalić będziemy Pana: że „ujrzał Bóg uczynki ich, że się nawrócili od drogi swej złej i zlitował się Bóg nad złem, które był rzekł, że im miał uczynić i nie uczynił" (In. 3, 10). A m e n.

o o o

O kradzieży.

„Zdaj sprawę z włodarstwa . . . “
(Sw. Łuk. XVI. 2.). —

„Zdaj sprawę z włodarstwa . . .“. Włodarzem rządcą, gospodarzem, rozporządzicielem jest każdy z nas, mając pod swoją władzą najpierw dobre przymioty, własności i właściwości duchowe—duszy swojej, lub dusze cudze — dane mu do zarządu, kierownictwa, rozporządzenia.

Przyjdzie kiedyś chwila, kiedy człowiek usłyszy głos ten, od którego nic się ukryć nie może, który zna głębię tajników duszy, zna istotne pobudki, myśli i czyny — wszystko wie i postawi żądanie: „Zdaj sprawę z włodarstwa twego, bo już więcej włodarzyć nie będziesz“. — Zdaj sprawę: coś dla duszy własnej przysporzył, a coś roztrwonił, coś dla dusz innych dał, a coś w duszach innych zabił.

Powie też: zdaj sprawę z dóbr materjalnych, któreś miał dane sobie osobiście do użytku i dane bliźnim twoim przez ręce twoje.

Zdaj sprawę!

o o o

I nic człowieka nie uchroni od tego sądu: ani kolega usłużny, ani wspólnik roztrwonienia, ani żadne wstawiennictwo!

Czy ludzie pamiętają o tem? — O gdyby tak było — to byłoby mniej grzechu, występku!

Czas, warunki życia, otoczenie, przy jednoczesnem zaniedbywaniu łaski Bożej w sobie, spaczyły w nas nieraz elementarne pojęcie o cnocie i niecnocie, o charakterze i uporze, występku, zbrodni i bohaterstwie.

Zadaniem Kościoła jest stać na straży czystości pojęć o tem, co odpowiada godności ludzkiej, co ją hańbi!

Niezmienny w podstawowych zasadach nauki swej, Kościoł jedno zawsze głosi i głosić będzie nazywając rzecz po imieniu: bohaterstwo—bohaterstwem, cnotę—cnotą, a łotrostwo—łotrostwem.— Lichwiarza, chciwca, łakomca nie nazwie nigdy cnotliwym, ani też zbrodniarza — bohaterem.

Nie powie na złodzieja, że to „kombinator“ —spryciarz, ale wyraźnie określi „złodziej“ . . . .

I tem mianem napiętnuje i lichwiarza i próżniaka, leniwca i każdego przywłaszczyciela cudzej rzeczy, każdego, co krzywdzi innych swymi czynami, jak i swoją bezczynnością!

Bo, jak w początkach, tak i dzisiaj jednakowo nauka Chrystusa mówi: „Zdaj sprawę z włodarstwa twego“, — a każde przywłaszczenie sobie cudzej rzeczy bez rozumnej zgody właściciela, każde pokrzywdzenie bliźniego w tej lub innej formie nazwał kradzieżą, nazwie tak i dziś i zwać będzie po

o o o

wieki, choćby nie wiem, jakie „komisje“ mądrych tego świata wysilały się na wyszukanie modnej, postępowej nazwy tego, co było, jest i będzie zawsze w niezgodzie z 7 przykazaniem dekalogu ....

Pamięta bowiem dobrze na naukę pisma: „Biada temu, kto rozmnaża nie swoje”.—(Hab. 2, 6.).— „Ani złodzieje, ani łakomi, ani drapieżcy, nie posiądą Królestwa Bożego“. — (I. Kr. 6, 8—16). —

A m e n.

o o o

„Uszanuj duszę dziecka!“

9.X.1921.

(S z k i c).

Przed paru tygodniami, idąc ulicą Agrykolą, spotkałem dziecko małe, brudne, nędzne, oberwane, które z książeczką w rączce szło do szkoły.

Zaczął mi dzieciak opowiadać o matce swojej czarownicy, jak ją ojciec ciągle bił i wreszcie zabił, bo była „czarownicą” (!?) Kto ci te brednie opowiadał, zapytałem, — „Ojciec . . . “

Tóż ulicą szła grupka dzieci za wojskiem, śpiewającem jedną z tych głupich, bezmyślnych, bez treści, ale za to bogatą w głupstwa, piosenek.....

Żal mi było dziecka i ojca, który zapomniał, iż „złe rozmowy psują obyczaje dobre“ (I Kr. 15, 33), żal mi było i tych dzieci, które zamiast „uciekać przed grzechami, jak przed wężem“ (Ekk. 21, 2) szły za wojskiem, wchłaniając w duszyczki niewinne jad zepsucia, płynący ze sprośnych pieśni żołnierskich. — Dlatego chcę dziś mówić o obowiązku uszanowania duszy dziecięcej.

* * *

Wszystko, co zdobędziesz dla swojej duszy, wszystkie twoje cnoty, przymioty, wady, nałogi, występki lat twoich młodzieńczych i dojrzałych w mniejszym lub większym stopniu wraz z krwią twoją przekażesz niezawodnie dzieciom twoim własnym.

Kiedy Bóg ci da dziecko, to pamiętać masz że dostałeś skarb, z którego sprawę zdać będziesz musiał i przed Bogiem i przed narodem.

Dziecko, jak gąbka.... włóż ją do czystej źródlanej wody lub błotnistej — wszystkiem nasiąknie.

Jak trzcinka.... którą wiatr kołysze w tę lub inną stronę.

Jak kwiat... który mróz najmniejszy zmrozi i zniszczyć może bezpowrotnie.

Tę perłę drogocenną, ten brylant iskrzący masz czysty, nieskalany oddać społeczeństwu, narodowi, a przez nie Bogu — by zawsze blask im dawał nie sztucznych szkiełek, ale czystej wody brylantu—treści swej duszy. — Weź na ręce dziecko nie zepsute, spójrz mu w te śliczne, pełne wiary w ciebie, oczęta. — Popatrz, jakie tam niebo!

Wszak sam Chrystus mówił: „Takich jest Królewstwo niebieskie!" — Spójrz przez te oczy w głąb duszy — a zobaczysz, że to wosk, z którego wylepić możesz, co zechcesz — Bogu, lub djabłu świecę.

To czysta tkanina, którą zakrasisz na kolor dowolny.....

o o o

I dlatego ostrożnie z tą istotką malutką. Już poganie mówili: „Puero debetur magna reverentia“ ....

Dziecko ma w sobie najpiękniejszy obraz Boży .....

To nadzieja i Kościoła i narodu ....

To chluba rodziny .....

Ostrożnie z dziećmi! Zabijasz wiarę, cnotę.... Niebacznie rzucisz ziarnko zła dziś, kiedy ono małe, a nie spostrzeżesz się ani sam, ani dziecko, jak ono wyrośnie i kiedy Ty będziesz słaby, zobaczysz ze smutkiem, jak dzięki czynom Twoim i Twoich kolegów, dzieci dorósłszy staną się hańbą narodu i zgryzotą na stare lata Ojców swoich. -

Pierwszymi nauczycielami dziecka są rodzice!

A kiedy dziecko podrasta, szuka wzoru dla siebie w tych, dla których ma cześć wrodzoną. — Dzieci dotąd widziały wojsko tylko obce, wrogich najeźdźców. — Wychowywane przez rodziców w czci dla bohaterów narodowych, wpatrywały się dotąd tylko w malowanych ułanów, dziś, kiedy doczekały się własnego wojska polskiego, z jakąż czcią patrzą na was, jak chętnie naśladują wasze ruchy, musztrę, a . . . niestety nietylko dobre czyny, ale i słowa i czyny złe .....

Pamiętajcie, co Chrystus mówił: „A ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u jego szyi i zatopiono go w głębokości morskiej“. — (Mat. XVIII. 6—7).

o o o

Uszanujcie dziecko, uszanujcie godność własną! Unikajcie sprośnych mów i pieśni! „Patrzcie, aby ta wolność wasza nie była ku zgorszeniu“. — (I Kr. 8—9). Amen.

o o o

NAUKA

wygłoszona 16.VII 1924 r. na odpuście w Buczaczu w obecności Biskupa Mańkowskiego i księży uchodźców z Podola.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Tyle tysięcy wiernych czcicieli Marji dziś zebrało się wraz ze swoimi pasterzami!! Zapewne chcielibyście nietylko dostąpić odpustu, po odbytej dobrej spowiedzi i przyjęciu Komunji Świętej, nietylko wymodlić się przed tym obrazem, ale i posłyszeć słowo Boże o Marji, Matce Bożej.

O czemże Wam powiem? — Czy jej żywot mam opowiedzieć, czy cnoty wielbić, czy sławić pobożność przodków naszych, czy wasze przywiązanie do kultu Marji?

Czy może o tej radosnej obietnicy, którą przyrzekła wiernym czcicielom swoim Marja, że w pierwszą sobotę po śmierci z czyśca wybawi tego, kto jest w szkaplerzu, a wiernie zachowuje przykazania Boże i Kościelne?

Widząc was, tak licznie tu zebranych i patrząc na pobożność waszą, wierzę, że o tem wszystkiem bardzo dobrze wiecie.

o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o

Więc o czem innem chcę Wam mówić.

Daruj mi, Panie, że w tej chwili radosnej, kiedy Ty jesteś wśród nas utajony w Najświętszym Sakramencie, ja mówić będę nie o tem, co wesele wzbudza w duszy, ale o tem co smutek rodzi.

Chcę, Panie, odprowadzić dusze tego ludu na groby, które ludzie teraz ci zgotowali! — Niech przy nich uklęknąwszy w smutku i rozwadze dusz odejdą weseli, wzmocnieni szlachetnemi postanowieniami!

Proszę cię o to, Panie, przez wstawiennictwo Marji!

*
* *

„A oni szedłszy, obwarowali grób, zapieczętowawszy kamień ze strażą". — (Mat. 27—66).

Myśląc o Chrystusie i rozbudzając nasze uczucia ku Niemu, przyzwyczailiśmy się stawiać sobie przed oczy Jego wielkie czyny: dzieci błogosławi... ślepym... umarłych... grzechy odpuszcza.

Rozważając te czyny Chrystusa, serca pałać poczynają wdzięcznością serdeczną.

Ale tego nie dość!

Katolik wierzący ma kochać i wielbić Chrystusa nie tylko za to, że „przeszedł dobrze czyniąc", ale, że: 1) będąc Panem i Bogiem naszym, stał się człowiekiem, by nas nauczać jakim to „człowiekiem" ma być każdy z nas, że 2) dał nam wyraźną i jasną naukę, jakim to pokarmem ma się żywić dusza ludzka, by się stać godną tego, że jest stworzoną na obraz i podobieństwo Boże, 3) że dał nam wskazówki, jak w życiu codziennem mamy odróżniać prawdę od kłamstwa.

o o o

Życie Chrystusa, czyny Jego, nauki, wytworzyły taką siłę, moc duchową, która kruszyła najbardziej skamieniałe serca.

Na głos słowa Bożego szły posłusznie tysiące. — Na skinienie woli Jego korzyły się serca: Św. Jan — Piotr; Celnik — Nikodem; Magdalena i Marja; a nawet i łotr na krzyżu!

I kiedy jedni szli za Chrystusem, opuszczając domy, bogactwa, rodzinę, — drudzy synowie zatracenia, ludzie złej woli i pychy, na czele z faryzeuszami i doktorami zakonnymi, tymi bezdusznymi czcicielami bezdusznych formułek prawa, zapałali nienawiścią przeciw Chrystusowi.

Ludzie kłamstwa i fałszu postanowili zwalczyć Źródło prawdy; ludzie ciemności, wypowiedzieli wojnę Światłu świata.

Spotwarzali Chrystusa wśród ludu, oskarżali przed władzami duchownemi i świeckiemi, a kiedy umarł na krzyżu szczęśliwi byli, że dopięli swego a nadto jeszcze w grobie Go prześladowali! — Sądzili, że jeśli grób obwarują strażą najemną i pieczęciami, to tam w ciemnym grobie zginie wraz z Chrystusem i duch Prawdziwej Nauki Chrystusa.

Ta straż u grobu, pieczęć na kamieniu, to najbardziej klasyczny dowód, do jakich bezmyślnych, ośmieszających siebie, czynów dochodzą ludzie nawet uczeni, którzy wojnę wypowiedzieli Chrystusowi — prawdzie Bożej, chcąc tamę położyć duchowi mocy Jego Bożej!

Grób Chrystusa, to miejsce, gdzie faryzeusze i doktorowie zakonni przegrali wojnę, którą wypowiedzieli byli Zbawicielowi świata.

o o o

Zwyciężyła potęga Boża!

Zmartwychwstały Chrystus po 40 dniach wstępuje do nieba, dalszą walkę z ciemnością i fałszem przekazuje potężnej organizacji, której „prezesem“ zostaje sam, aż do skończenia świata, — Kościołowi.

Walka nieskończona!

Oto duchowe dzieci faryzeuszów i doktorów zakonnych, oraz ich najemni żołdacy kopią nowe groby dla Chrystusa, w których te drugie ciało, w które On przyoblekł się — Kościół, jedni już złożyli, drudzy chcą złożyć w grobie.

Dwa tysiące lat trwa walka. — Dwa tysiące lat te same narzędzia u synów, co i u ojców: kłamstwo, fałsz, oskarżenia, fałszywe pieczęcie u grobu, straż najemna, by duch Boży przez Kościół sięgnął do dusz ludzkich.

Czy mam dawać przykłady?

Czyż mało to tu w tej chwili przed oczyma waszemi kapłanów, którzy musieli wyjść z rodzinnych djecezji, bo prawdę Chrystusową głosili.

Ale po co szukać daleko tego, co się stało tam w Rosji.

Wszak i u nas, w Polsce, faryzeusze i doktorzy zakonni wszelkiemi drogami i sposobami chcą pozbawić Kościół wpływu na uszlachetnienie dusz ludzkich.

Szkoła bezwyznaniowa.... walki partyjne.... wreszcie fałsz i kłamstwo, żeby prawda nie zajaśniała....

I cóż my na to?

o o o

My kapłani, pod wodzą naszych biskupów, jak jeden mąż staniemy do boju i nie pozwolimy by dzieło Chrystusa — Kościół zamknięto w grobie.

Do walki staniemy, oparci silną wiarą, na słowa Tego, K t ó r y rzekł: „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Jam zwyciężył świat“.

Jako oręż w tej walce mieć będziemy wyłącznie tylko prawdę Chrystusowej nauki, będziemy zdobywali, jeśli zamkną przed nami wrota szkół, ognisk rodzinnych, prasę; pójdziemy na drogi i opłotki, wołając: „pokój wam niesiemy, nie ten, który świat daje, ale ten, który Chrystus daje“.

Pokój oparty na miłości, poszanowaniu prawa, ale nie siły, poszanowaniu prawdy, ale nie kłamstw.

Nie siebie, lecz Chrystusa głosić będziemy.

W tej walce o dusze nasze i wasze musimy mieć pewność, że i wy z nami będziecie....

* * *

Pewnego razu Chrystus zapytał Piotra: „Miłujesz mnie?“

I was pytam, tu wobec biskupa i Chrystusa, utajonego w Najświętszym Sakramencie, a wy mi odpowiedź głośno dajcie.....

„Miłujcie Boga? .....

A Kościół? „.....

Ojczyznę naszą? .....

Czy przyrzekacie zawsze wiernie stać przy Kościele? .....

* * *

o o o

O dzięki Ci Boże!

Błogosław Panie ludowi Twojemu, daj siłę i moc wytrwania, bo my wierzymy, żeś wierny w obietnicach swoich, dotrzymasz słowa, że będziesz z nami po wszystkie dni, aż do skończenia świata. — A Ty, najdostojniejszy Księże Biskupie, kiedy będziesz składał ofiarę Panu w tej Mszy św., złóż też ofiarę tych serc szlachetnych ludu wiernego, który się oświadczył z tą głęboką wiarą i miłością dla Boga i Kościoła. A m e n.

o o o

ŚWIĄTECZNE.

KOŚCIÓŁ.

(Szkic III kazania do żołnierzy i oficerów)

W ostatniem kazaniu czytałem wam „rozkaz dzienny Naczelnego Wodza“, wydany (patrz Ew. Św. Mat. Roz. X. od 7—33) do 12 dowódców armji, która miała się formować natychmiast i rozpocząć ofenzywę na froncie całego świata przeciw pogaństwu i żydostwu.

W tym „rozkazie“, którego tak uważnie wysłuchaliście, z łatwością spostrzegliście, że orężem, jakim rozporządzać miało to wojsko, była siła nie ziemska, lecz nadprzyrodzona, zawarta w słowach Bożych gdzieindziej, w innym rozkazie umieszczonych; „Oto ja z wami będę po wszystkie dni, aż do skończenia świata“, — a dana ta siła dla 2 celów: dla 1) oświecenia i 2) uświęcenia: „idąc nauczajcie..... chrzcząc....“, „nauczajcie“ — „chować przykazania Moje.....“.

Obawy wielu, o których mówiliśmy w dwu poprzednich kazaniach, iż przewroty społeczne

O O O O O O O O O O O O O O O O

polityczne mogą Kościół obalić, jak przekonaliściei się, są bezpodstawne.

Po wysłuchaniu tych przemówień ktoś mi powiedział, że Kościół:

1. Wrogo odnosi się do nauki,
2. że wyznawcami Kościoła są tylko ciemne masy, a nigdy człowiek uczony.

Nie mam mu tego za złe.—A nawet dziękuję, iże mi to powiedział, bo dał możność uzupełnć poprzednie nauki i wyjaśnić, że w twierdzeniu swem myli się bardzo

* * *

Źródłem wiary Kościoła jest Pismo Święte.

Cóż ono mówi o nauce — o mądrości.

„Synu, od młodości twojej przyjmij naukę, a znajdziesz mądrość do sędziwości“ (Ekk 6, 18).

„Z nauki swojej mąż będzie poznany, a kto jest głupi, wzgardzie podlegnie“. — (Przyp. 12, 8).

Sobór powszechny VI w r. 680 postanawia żeby w każdej wsi i osadzie była szkoła.

Już Eugenjusz Papież r. 817 nakazuje biskupom otwieranie przy kościołach szkół dla nauki czytania, dla nauk wyzwolonych i prawd wiary.

W wieku IX były też znaczniejsze szkoły w Aleksandrji, Antjochji, Rzymie, Medjolanie i td.

Juljan Apostata, cesarz Rzymski, wydał dekret o wydaleniu ze szkół chrześcijan nauczycieli.

1179 Aleksandr III Papież przypomina specjalnie, aby uczono dzieci ubogich.

o o o

Tak było w wiekach najdawniejszych.

Co zaś zrobił Kościół dla nauki w wiekach średnich, o tem każdy najzagorzalszy nawet wróg Kościoła wie i zaprzeczyć temu nie może.

Przed paru dniami tu w Łazienkach powiedział mi pewien młodzieniec — samouk, lubiący bardzo czytać: „ba! — gdybym był skończył choć 8 klas — to miałbym naukę, a wiary bym nie miał. Nie byłoby tych wyrzutów sumienia, które mnie do księdza sprowadziły....“.

Są ludzie, którzy myślą, że tylko dzieciom, niewiastom i ciemnym masom potrzebna jest wiara, że ludzie uczeni zawsze są bez wiary.....

Biorę pierwszy lepszy podręcznik Apologetyki dostępny dla każdego człowieka dobrej woli, i czytam wam, proszę posłuchajcie, oto, spis genjalnych mężów wszechświatowej sławy, którzy byli ludźmi wiary!

(Apol. o. Bartynowskiego wyd. II. str. 86).

A teraz imiona tych kapłanów i zakonników sławy wszechświatowej, którzy sami przyczynili się swoją nauką do nowych odkryć (tamże str. 93 i 95).

Skądże więc to się bierze, że pierwszy lepszy młodzieniaszek rozumuje, mędrkuje i z powagą uczonego twierdzi, że: „wiara nie potrzebna temu, kto skończy 8 klas“, — „kościół potrzebny tylko ciemnym masom!“.

Odpowiedź znajdziemy w tym pięknym wierszu Gomulickiego, którym kończę swoje przemówienie:

o o o

„Kiedy mi młodość lała ogień w żyły,
A dziwne mocy w górę mnie wznosiły,
Chcąc się odznaczyć czemś wzniośle zuchwałem,
Przed Krzyżem głowy odkryć nie chciałem.“

W tej samej, szumnej tytanowej porze
Anioł mnie życia zawiódł nad morze:
Tam bezmiernością ruchu i błękitu
Zdumiony, głowę odkryłem z zachwytu.

Dziś — gdy rozważam minione zapały
Ów czas, gdy „silny“ znaczyło zuchwały,
Myślę, że tylko dusza pychą chora
Mogła czcić dzieło, a nie znać Autora.

A m e n.

o o o

Na pasterce w kaplicy Belwederskiej przy pałacu Łazienkowskim miane w 1920 roku.

(S z k i c)

„Chwała Bogu—w niebie, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".
(Łuk. II. 1—14).

Wpatrując się w życie Chrystusa okiem wiary i dobrej woli, z łatwością dostrzeżemy nietylko Bóstwo Chrystusa i złączoną z nim, świętość i piękność Jego Nauki, ale i to, że dla przeprowadzenia swej Bożej idei na ziemi wśród ludzi i dla wcielenia w czyn swego posłannictwa nie ograniczył się tylko środkami, wypływającymi z samej boskiej Jego natury, ale, będąc razem i człowiekiem, użył sposobu też i czysto ludzkiego. Do współpracy powołał ludzi—ale ludzi o wyjątkowych przymiotach duszy.

A kiedy, w sposób szczególny tą lub inną czynnością lub nauką, przejawić miał lub stwierdzić swą Boskość lub wielkość swej idei — otaczał

o o o

się wtedy ludźmi jeszcze ściślej dobranymi wybrańcami z pośród wybranych!

Jak gdyby chciał zaznaczyć wtedy zmaterjalizowanej ludzkości, że swoją Bożą prawdę wielką i nieskazitelną powierza tym tylko, o których wie, że duszą szlachetną i czystą odczują, zrozumieją wielkość idei Bożej, jej czystość i świętość — bo sami są ludźmi czystymi, ale nie podludźmi w ludzkiem ciele!

„Nie rzucał pereł wieprzom pod nogi!.“

Ubodzy materjalnie — lecz bogaci w cnotę, słabi ciałem, lecz silni duchem, prości w czynach, lecz wysocy w myślach, bojaźliwi w mowie — lecz nieustraszeni w głoszeniu PRAWDY—oto wybrańcy, towarzysze Jego!

I tak było całe życie Jego. — Od narodzenia, którego pamiątkę dziś obchodzimy — aż do Wniebowstąpienia!

W stajence otaczają Go Marja i Józef, wyrażając się w sposób nowoczesny, — jaknajbardziej demokratyczni przedstawiciele rodu ludzkiego: uboga prządka i cieśla — rzemieślnik. Oboje, nietylko czystej, szlachetnej krwi królewskiego rodu, ale też o czystej kryształowej duszy i charakterze. Koło nich stoją pastuszkowie o duszach dziecięcych.

Ma Chrystus rozpocząć nauczanie publicznie.— Poprzedza Go apostoł „Prawdy“, nie cofający się z „Prawdą“ przed nikim i przed niczem, Jan.

P r z y c h o d z i:

— Tabor . . . . . .

— Ogrójec . . . . . .

o o o

— Kalwarja . . . . . .

— Wniebowstąpienie . . . . . .

Wszędzie stwierdza to samo: w niezwykłych chwilach dobór odpowiedniej wartości ludzi.

* * *

Każdy z nas ma swoje, dane mu od Boga, posłannictwo na ziemi . . . . .

Kiedy, dziecino mała, zaczną w duszyczce Twej czystej przejawiać się pierwsze promyczki światła, podnioślejszych uczuć, myśli i dążeń — baczność mają rodzice na otoczenie, by żaden z tych promyczków nie zgasł . . . . .

Kiedy Tobie, młodzieńcze, zajaśnieje gwiazda posłannictwa . . . . uważaj już sam, by ci towarzysze życia jej nie zgasili . . . . . .

Kiedy Tobie, mężu dojrzały, przypadło w udziale to wielkie szczęście wcielać w życie wielkie ideje — patrz uważnie, z kim razem pracujesz . . .

* * *

WODZU NACZELNY!

W dniu tak uroczystym, ja twój kapelan który ma już za sobą 24 lata pracy kapłańskiej — i który dziś z czołem podniesionem śmiało powiedzieć może, że nigdy ust swych kłamstwem nie skalał w głoszeniu „Prawdy“—słowa Bożego, a zawsze daleki był od kompromisowej ugodliwości, zwraca się do Ciebie w tej chwili w imię Boże!

o o o

Jeżeli kiedyś, po najdłuższych latach, historyk wierzący pisać będzie o Tobie — to niezawodnie do charakteru Twej działalności przystosuje te słowa z ewangelji świętej: „Coście wyszli widzieć na puszczę, czy trzcinę wiatrem kołysaną . . . . . czy człowieka w miękkie szaty odzianego . . . . . czy oglądać proroka? — O nim to bowiem napisano: (Mat. III. 1.) Oto ja posyłam wysłańca mojego przed obliczem Twojem, który przygotuje drogę Twą przed Tobą". — (Mat. XI. 2. — 10).

„Nie myśl, że te wielkie rzeczy, któreś uczynił w Narodzie Polskim — toś zrobił Ty sam".—Nie! Zrobił to Bóg, obrawszy Cię, jako narzędzie w ręku swym, abyś przygotował Mu drogę do serc Narodu całego, który po „cudzie nad Wisłą" jeszcze lepiej odczuł i zrozumiał, że jest Bóg, który się Polską opiekuje! — A cudu tego, przez zjednoczenie dusz wszystkich w jednym porywie dokonał, Bóg, gdyś Ty był Wodzem Naczelnym i mądrością daną Ci od Boga, kierował zwycięską Armją.

Zapoczątkowałeś ucieleśnienie swojej idei w jaskini, w podziemiach.

Przeszła już ona przez Tabor przemienienia. Dziś może idzie przez Ogrójec na Kalwarję . . . .

Wiem, że chcesz, by była Nieśmiertelną . . . Buduj ją więc na fundamencie który założył Nieśmiertelny Bóg — a wtedy nie będą straszni Ci, ani zbyt czarni, ani zbyt czerwoni wrogowie.

W tworzeniu nieśmiertelnej Polski i sposobów wcielania w życie tej idei — oprzyj się otwarcie, wyraźnie na Chrystusie — naśladuj Chrystusa!

o o o

Jak On, do współpracy wybieraj ludzi czystych, szlachetnych, o istotnie podniosłych duszach, miłośników Prawdy!

Strzeż się, byś nie zmarnował posłannictwa Bożego, byś nie wykroczył, już nie przeciw radzie czy wskazówce, ale przeciw wyraźnemu nakazowi Bożemu: „Nie rzucajcie pereł wieprzom pod nogi".

Sił Ci brak?

Sam jesteś?

Stwórz nowe Trójprzymierze! Wejdź w sojusz z dobrą wolą i „chwałą Bożą", a wtedy ziści się zapowiedź aniołów . . . i . . zapanuje „pokój" w duszy Twojej i Twego otoczenia, czego wam właśnie w tej uroczystej chwili z całego serca życzę.

Amen.

o o o

Na uroczystość Bożego Narodzenia.

„Opowiadam wam wesele wielkie“.
(Łuk. II — 10).

Dziś w Polsce całej we wszystkich kościołach, nietylko wiejskich, ale i w stolicy urządzają „żłobki“ na ołtarzach . . . . . .

Ołtarz to tron! . . . .

Cóż to za otoczenie tronu, przy którym stoją obok siebie pastuszkowie i królowie, wół i osioł, a wśród nich leży Dzieciątko małe?

Stanąwszy koło tego ołtarza — żłobka — tronu, dokąd wzrok duszy naszej skierujemy?

Co podziwiać mamy, czy mądrość królów, którzy jak poddani z darami . . . . w stajni . . . . u żłobu . . . . kornie czoła chylą przed ubogą Dzieciną . . . . prządki z Nazaretu?

Czy prostaczą duszę przygodnych ich towarzyszy pasterzy?

Czy treść śpiewu aniołów?

*
* *

1924 lata upłynęło od tej chwili, kiedy za miasteczkiem Betlejem w stajence przyszło na świat Dziecię małe.

Od narodzenia do dziś i po nieskończone wieki w imię tego Dziecięcia dziwy dziać się będą! Jak koło kolebki, tak też potem, gdy dorośnie, koło Jego osoby gromadzić się będą w imię Jego mędrcy i prostaczkowie.

Bo „Jezus Chrystus, wczoraj i dziś: ten i na wieki“. (Mat. XI. 29—30).

Ta sama potęga łaski Bożej, która u żłobka zgromadziła pasterzy i mędrców, potem gromadzić będzie ludzi dobrej woli . . . . . .

Ta łaska pociągnie mędrca Pawła, rybaka Piotra, czystego Jana, celnika Mateusza . . . potem miljony męczenników, kobiet, i dzieci nawet, które, by dać świadectwo prawdzie, pójdą na stos ofiarny.

W imię tej Dzieciny, śladem męczenników, pójdą liczne rzesze misjonarzy, ktorzy w dzikich krajach . . . w oddali od Ojczyzny i bliskich, skazani na tysiączne niewygody, oczekując z dnia na dzień, z godziny na godzinę śmierci męczeńskiej, wśród najbezecniejszych naigrawań, jak dotąd czynią kapłani — męczennicy w sąsiędniej Rosji i czynić będą w imię Chrystusa i dla Chrystusa.

Jak w pierwszych wiekach poszli za Nim Orygines i Tertulian i Justyn, tak później pójdą Kartezjusz i Lejbnitz, astronomowie: Kopernik, Galileusz i Newton, fizycy — Galwani i Tomson, botanicy Linneusz i Martins, zoologowie Lamark i Fabre i tysiące innych, a wśród nich wielkie duchy wiesz-

o o o

czów naszych narodowych, pisarzy i artystów Mickiewicz, Słowacki, Matejko, Siemiradzki, Sienkiewicz i tylu, tylu innych.

I sprowadzi ich wszystkich do Chrystusa wcześniej czy później „dobra wola“, by znaleźć pokój, w Chrystusie.

A jakże my mamy postąpić dziś, kiedy rozważamy pamiątkę narodzin Chrystusa?

Uklęknijmy wszyscy: prostaczkowie w duchu pokory wraz z pastuszkami, uczeni wraz z mędrcami, a wsłuchując się we wdzięczny śpiew anielski „Chwała na wysokościach Bogu“, pytajmy Chrystusa: „Panie, co chcesz, abym uczynił?“

(Dz. Ap. IX. 6).

Na to pytanie niech Bóg da wam usłyszeć odpowiedź w czasie tej Mszy św., na której zaraz będziecie obecni: „Będziesz miłował Pana Boga Twego ze wszystkiego Serca Twego i ze wszystkiej duszy Twej i ze wszystkiego umysłu Twego, i ze wszystkiej siły Twej“ (Mr. 12, 30.).

Amen.

o o o

Na uroczystość św. Szczepana.

„Szczepan, pełen łaski i mocy, działał cuda i znaki wielkie między ludźmi".
(Dz. Ap. VI 8).

Zaraz na drugi dzień po uroczystości Bożego Narodzenia Kościół stawia nam przed oczy młodzieńczą postać św. Szczepana, męczennika w imię Chrystusowej nauki.

Młodzieniec pełen wiary i łaski u Boga i ludzi, oddany całą duszą idei Chrystusowej. — Zapalny charakter nie daje mu spokoju. Gorące umiłowanie Chrystusa i Jego nauki chce jaknajprędzej przelać do dusz innych.

Jemu nie dość tego, że sam poznał Chrystusa, że sam Go ukochał. To mu nie daje pełni szczęścia. On chce, by wszyscy, do których ma dostęp, również byli szczęśliwi z poznania prawdy Chrystusowej.

Jak każda dusza szlachetna, kochał naród swój miłością w prawdzie.

Widział jego dobre strony, ale nie zamykał też oczu i na wady szkodliwe . . . . . Zło chciał wykorzenić.

Jaką drogą?

o o o

Zniewolić naród, by poznał naukę Chrystusową . . . . W tym celu nauczał, tłumaczył, prosił, błagał i dobrze czynił. Ale też nieraz i gorzkie mówił słowa: „Twardego karku i nieobrzezanych uszów.....“

Rezultat tych nauk: jedni uszy nadstawiali ku słuchaniu, kark zgięli pod jarzmo słodkie nauki Chrystusowej, a inni zgrzytali nań zębami.

* * *

I dziś my kapłani spełniamy to samo posłannictwo, które miał św. Szczepan i nieraz z tym samym rezultatem, nietylko dla słuchaczy, ale i dla siebie.

Jedni słuchają nauk, zastosowują je w życiu, rozumiejąc, że mówimy to, co nam Chrystus nakazał, inni, twardego karku — pyszni, nieobrzezanych uszu — zarozumialcy, nie lubią prawdy, nie chcą słuchać jej, bo kole w oczy, przypomina grzechy, zmusza do opamiętania, do porzucenia „słodkich wad“, i w zacietrzewieniu zgrzytają zębami na kaznodzieję i mielą języczkami oklepane zarzuty przeciw wierze, Kościołowi i sługom Ołtarza. Nas to nie straszy! Sami wzmacniamy się i do was wszystkich wołamy, że przykład św. Szczepana obowiązuje nietylko nas, ale i wszystkich, którzy uwierzyli w Chrystusa.

Wszyscy mają obowiązek jasno patrzeć na życie współbraci, widzieć przymioty, ale nie zamykać oczu na wady. Wszyscy mamy obowiązek głosić

o o o

prawdę i tylko prawdę w Chrystusie . . . i . . zwalczać zło.

*
* *

Wy, bracia żołnierze, młodzi jesteście. — My starzy zazdrościmy wam waszej młodości, iż przypadła na te czasy, kiedy w całej pełni potrzebna jest młodej Polsce.

Nasze „jutro“ stało się waszem „dziś“.

Wam dane jest nie czekać, jak ojcom waszym i cierpieć w niewoli, ale żyć i współpracować w życiu twórczem dla dobra Polski.

Patrzcie więc bacznie, nietylko na ziemię, skąd siły czerpiecie dla ciała, ale wznoście wzrok wasz, jak św. Szczepan, ku niebu, wyżej i wyżej, skąd idzie moc i siła dla ducha, a staniecie się godnymi, jak praojcowie wasi, nietylko miana żołnierzy polskich, ale i dzielnych obrońców prawdy Chrystusowej. A m e n.

Na Uroczystość św. Szczepana

(W SPALE).

„Oto widzę niebo otwarte".
(Dz. Ap. VII. 55 — 60).
(cf: lect. II noct. in festo Sti Steph.)

Wczoraj obchodziliśmy uroczyście dzień doczesnych narodzin przedwczesnego króla, dzisiaj święcimy pamiątkę śmierci męczeńskiej pierwszego Jego żołnierza.

Wczoraj Król nieba, przywdziawszy ciało ludzkie, nawiedza ziemię, dziś żołnierz Jego, wyzuwszy się z ciała, wstępuje chwalebnie do nieba.

Król zstępuje ciałem okryty, żołnierz wstępuje krwią uwieńczony.

Wczoraj anieli śpiewali „Chwała...", dziś, ciesząc się witają pierwszego męczennika.

* * *

Życie i śmierć św. Szczepana Dzieje apostolskie opisują w tych słowach: (przeczytać Epistołę). Żelazna wola, niezłomny charakter, wsparte łaską Bożą wyniosły św. Szczepana na ołtarze nasze.

Za co?

1. Został wybrany na djakona, bo był „pełen wiary“ (Dz. Ap. 6).

2. „Pełen łaski i odwagi“.

„Nie mogli sprzeciwiać się mądrości“ jego.

„Spojrzawszy w niebo, widział chwałę Bożą i Chrystusa, stojącego po prawicy Bożej“.

My wszyscy jesteśmy żołnierze Chrystusowi, i to dziecko ze szkółki, i ty żołnierzu, i pastuszek wiejski, i Prezydent Rzeczypospolitej.

Wszyscy bez wyjątku mamy ścisły obowiązek walczyć za sprawę Chrystusa i nikt i nic od tego obowiązku zwolnić żadnego z nas nie może.

Dziś nam Kościół stawia przed oczyma wzór do naśladowania w osobie pierwszego żołnierza, który zginął śmiercią męczeńską.

A więc zdobywajmy sobie, jak on:

1) wiarę żywą, 2) mądrość życiową w Bogu, 3) żelazną wolę i silny charakter (bez łaski Bożej tylko zło zrobić można), 4) patrzmy nietylko pod nogi, ale wzwyż ku Bogu.

Ludzie marni, którzy pełzają tylko po ziemi i tylko ziemskie, materjalne sprawy ich obchodzą, może nie zrozumieją nas..., będą zgrzytać na nas zębami“, będą kamieniować językami, ale szczęścia wewnętrznego, pokoju, nikt od nas nie odejmie, bo dusza szlachetna zawsze widzi niebo otwarte i chwałę Bożą. A m e n.

o o o

Na nowy rok 1922.

WSTĘP DO KAZANIA.

Zawsze, kiedy wkraczamy w progi nowego Roku, z ulgą wzdychamy, że skończył życie rok „stary“.—Powiadamy sobie, może ten „Nowy Rok“ da nam nowe życie, może coś nieznanego, do czego tak się rwie dusza nasza, spłynie na nas.—Wesoło spotykamy „rok nowy“ jedni z modlitwą na ustach, a drudzy z kieliszkiem w ręku.

Bracia moi, „Nowy Rok“ nie da nam nowego życia, jeśli wraz ze „starym“ nie zginą nasze stare wady, w które uposażamy „Rok Nowy“, — z tą tylko różnicą, że raz nas ponosi jedna, a na drugi rok inna wada.

Kiedy sięgnę myślą w rok ubiegły i szukam dzisiaj tematu do mowy nad grobem „roku 1921” w Polsce, to mi przychodzą na myśl słowa, które mię zmuszają zastosować „De mortuis aut bene, aut nihil“ (o zmarłych albo dobrze, albo nic). — Jeślibym miał mówić tylko dobrze, to chwalę go za to, że był pierwszym rokiem pokoju, że nigdzie na froncie krew się nie lała, że taki był

o o o

mądry i tak trzeźwo działał na umysły mas, że się odpornie zachowywały i nie uległy wpływom atmosfery rozkładającego się trupa roku 1920, że dał nam konstytucję, a nawet i za to, że zginęły ogonki po chleb, że zabrakło próżnujących, a w końcu i za to, że nietylko w Polsce, ale i na całym świecie w roku ubiegłym stał się już wreszcie zupełnie jasny i widoczny zwrot ku Krzyżowi, do wiary. — Ale niestety w imię prawdy musiałbym też wspomnieć, że rok ubiegły przyniósł nam rozwielmożnienie dwóch potężnych organizacyj w kraju, które mogą w Nowym Roku do zguby Polskę doprowadzić, albo, przekształciwszy się w nieśmiertelne towarzystwa, gangrenować ducha narodowego. — To towarzystwo „wzajemnej adoracji“ i drugie „towarzystwo wzajemnego opluwania“.... Więc wolę o tem wszystkiem milczeć, a mówić będę do was o....

o o o

Na święto Trzech Króli.

(W SPALE).

Na 700 lat przed Narodzeniem Chrystusa Izajasz (Cap. LX. 1, 7) w proroczym duchu woła: „Wielbłądowie prędcy z Marjan i Efa, wszyscy z Saba przyjdą, złoto i kadzidło przynosząc, a chwałę Bogu opowiadając“.

I tak się stało.

Kiedy nad stajenką Betlejemską głosy anielskie śpiewały pastuszkom dziwy wielkie, a ci posłusznie pokłon składali Dziecięciu Bożemu, hen daleko na wschodzie trzej mędrcy—monarchowie, którzy nietylko strzegli praw swoich monarszych, ale badali i wyroki Boże, zatopieni w księgach świętych proroctw i, uzgadniając je z badaniami naukowemi, poszli szukać Chrystusa.

W drodze Królowie—mędrcy szukają towarzystwa królow i mędrców....

Zdobyczą swoich wniosków dzielą się w Jeruzalem z Herodem królem i mędrcami, których on wezwał....

o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o

Znowu do ksiąg się zwracają..... Te stwierdzają wiarę trzech królów, że istotnie przyszedł czas, iżby narodził się Chrystus. — Wskazują im miejsce Betlejem.....

Uważcie!

Pastuszków woła Chrystus do siebie przez aniołów.

Mędrców — pogan, ale dobrej woli oświeca gwiazdą, cel zjawienia się której poznają, dzięki badaniom ksiąg świętych.

Mędrcom wierzącym—żydowskim, zmaterjalizowanym, dla zawstydzenia posyła pogan, by zmusili ich zajrzeć do własnych swoich ksiąg świętych i stwierdzić, że Chrystus jest wśród nich.

Tak Chrystus rozpoczął pracę swoją nad duszami ludzkiemi, jako Mesjasz—Odkupiciel.

Ten sam system i dziś ma.

Prostaczków, nieuczonych wzywa przez Kościół, który, jak aniołowie, przypomina im: „Chwała na wysokościach Bogu“....

Mędrcom tego świata, ale dobrej woli, Bóg oczy otwiera, kiedy badając prawa natury, a razem i księgi święte, w rezultacie mówią, jak zoolog Lamark lub Fabre: „Ja w Boga nietylko wierzę, ale Go widzę. — Bez Niego wszystko jest ciemnością, bez Niego niczego nie rozumiem w przyrodzie“, lub jak Pasteur, który zapytany, jak może pozostawać wierzącym przy tylu naukowych badaniach, odpowiedział: „Właśnie dlatego, że tyle się uczyłem i nad nauką głęboko zastanawiałem, zachowałem wiarę“....

o o o

A mędrców ospałych, zmaterjalizowanych zmusza i teraz Chrystus zajrzeć do ksiąg świętych, do wniknięcia w duszę własną, kiedy przed oczy ich stawia czyny wielkie, swoje .....

Żydowscy uczeni w Jeruzalem musieli wglądnąć do własnych ksiąg świętych, dzięki mędrcom poganom.

Gwiazda bolszewicka ze wschodu, posuwając się ku Warszawie ... zmusiła wielu z nas oprzeć się nietylko na męstwie i sile dzielnego żołnierza polskiego, ale i na sile ducha, zaczerpniętej z wiary w pomoc Bożą ....

* * *

Jeśliś prostak — nieuczony, idź w ślady pastuszków, słuchaj anioła Bożego—Kościoła.

Jeśliś uczony, idź w ślady mędrców, czytaj, ucz się, byś i ty mógł w księdze natury zobaczyć Go, lub poznać z księgi Ewangelji Bożej, którą Ci Kościół wyjaśnia.

A skoro poznasz Chrystusa, spiesz do Niego, by Mu złożyć w darze złoto—myśli rozumu twego, mirrę uczuć serdecznych i kadzidło — dobrych uczynków. A m e n.

o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o

Wielkanoc.

(Spała 26.IV.1925 r.)

We Mszy św., którą dziś kapłan odprawia, jak i w przecudnie pięknej pieśni naszej polskiej: „Wesoły nam dziś dzień nastał“, często słyszymy „Alleluja“,—co znaczy, weselmy się, sławcie Pana, Błogosławcie Pana!

Słowa radości, któremi do dusz chrześcijańskich przemawia Kościoł w dniu zmartwychwstania, powinnyby być tematem przemówienia mego.

Jednak o tem mówić do was nie będę, bo chcę przeprowadzić dusze wasze do tego miejsca, gdzie Chrystus Zmartwychwstał, na grób Chrystusa, na Kalwarję, i wraz z wami odbyć rozmyślanie nie o jednym, a trzech grobach Chrystusowych.

Najpierw Kalwarja!

Patrzcie, oto tu w tym grobie, złożono tego, który.....

Ciężki kamień leży na grobie! Pieczęcią go obwarowano! Straż postawiono.....

o o o

Ludzie zaślepieni, fanatyczną doktryną..... Tego, który jest prawdą, światłością świata, drogą i życiem, chcieli zamknąć w grobie ciasnym kamiennym.....

Ciemnością grobu zwalczyć światło nauki Chrystusowej.

Pieczęcią brutalności władzy, wstrzymać objaw „Prawdy Chrystusowej".

A siłą kamienia nie dopuścić na świat promieni łaski.....

Tak było w chwili złożenia Chrystusa do grobu!

A nad rankiem, gdy słońce.... wschodzić poczynało?

Kamień odwalony, pieczęć zerwana, żołnierze przestraszeni nawpół martwi leżą.... Z ciemnego grobu bije światło. Anioł niesie wieść chwalebną „Alleluja" ..... że zmartwychwstaniem swojem Chrystus utwierdził wiarę w bóstwo Jego! .....

* * *

Chrystus zmartwychwstał!

Już w widomej swej osobie Boga—Człowieka nie obcuje z ludźmi.... zostało natomiast na ziemi widome wielkie dzieło Jego Bożej mocy, w którem On jednak jest wedle obietnicy: „Ja z wami będę po wszystkie czasy...." — „bramy piekielne nie zwyciężą....."

I znowu ludzie, jak pierwej, zaślepieni fanatyczną doktryną, śpieszą grób wykopać dla Chrystusa w dziele Chrystusowem .....

o o o

W kamiennych murach, ciasnych zakrystjach kościołów, chcą sprawę Chrystusową zamknąć jak w grobie, by promień łaski Bożej nie przedostawał się poza mury świątyni ...., by to jedyne niezmienne, wieczne prawo prawdy Bożej nie kierowało życiem jednostek, rodzin, szkoły, wojska i narodów .....

(Szkoła bezwyznaniowa, rozwody, śluby cywilne).

Ciężkim kamieniem nieufności zabijają ten grób zakrystyjny .... pieczęcią praw antykościelnych zapieczętowują .... a na straży u drzwi kościelnych stawiają brutalne siły zbałamuconego motłochu lub służalczego żołdactwa, by się nie spełniły słowa zastępcy Chrystusa: „Wyjdźcie z zakrystji ....."

„Kto ten kamień odwali?"
Kto pieczęcie zerwie?
Kto obałamuconemu motłochowi i żołdactwu służalczemu każe czołem uderzyć? .....

Ten sam, który .... na Kalwarji .... Ten, który był przyrzekł .... „Ja będę z wami" .... „bramy piekielne" ..., On oświeci .....

Idźmy do trzeciego grobu Chrystusowego. To grób duszy naszej, oddalonej od Chrystusa.—Przywalona kamieniem pychy, pieczęcią namiętności, przy którym stoi straż tych brutali bezwzględnych, którzy się zwą „ja", „widzi mi się", a którzy pilnie strzegą, by do grobu tego nie wpadł promień łaski Chrystusa.

o o o

„Kto nam ten kamień odwali“. — Ten sam który .... a uczy nas, że bez łaski człowiek jest trupem .....

Kościoł i Ojczyzna z trupów składać się nie mogą ..... być cmentarzyskiem .....

* * *

Oczyszczeni łaską sakramentalną na spowiedzi wielkanocnej śpiewajmy Panu wesołe „Alleluja“, iż:

a) zmartwychwstał . .

b) Kościołowi dał życie . . .

c) duszę z grzechu obudził . . .

* * *

Pan Wszechmocny Kościołowi swojemu dał siłę niezrównaną. — Siłę tak potężną, że nikt jej zwalczyć nie potrafi, a każdego dobrej woli ona umocni. — Dzięki jej pierwsi chrześcijanie szli na mękę z uśmiechem na ustach. Przed tą siłą klękały dzikie bestje w cyrku Nerona. — Ta siła trwa niezmieniona i do dziś, bo i dziś i po wieki do końca świata będzie trwała Chrystusowa obietnica: „Ja będę z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata“.

Jakże dumny i szczęśliwy jestem, że mogę w tej chwili dać wam bracia żywy namacalny dowód słów Tych moich.

Oto tu przed wami Biskup Męczennik XX wieku!

o o o

Starzec zgrzybiały, ciągany po więzieniach, dręczony w kazamatach bolszewickich satrapów, potem skazany na śmierć!

Nie uląkł się niczego . . .

Wytrwał przy Chrystusie, bo jest przedstawicielem, apostołem Kościoła Chrystusowego, któremu przyobiecał Mistrz: „Bramy piekielne nie zwyciężą Go“.

Cześć Ci, najdostojniejszy Arcybiskupie i Męczenniku!

Korne Ci dzięki niesiem, iżeś jest dla nas żywym dowodem łaski Bożej w duszy szlachetnej!

* * *

Najdostojniejszy Arcypasterzu! z woli Kościoła jestem Kapelanem Prezydenta Rzeczypospolitej i pasterzem tej gromadki, która tu się zebrała.

Korzystam z Twojej obecności i wierząc głęboko, iż modlitwy Twoje będą wysłuchane przez Pana, który Cię umocnił, — proszę Cię błogosław Prezydentowi, Premjerowi i Rodzinom Ich, błogosław ludowi tu zebranemu, niech żyją w łasce Bożej ku chwale Ojczyzny. A m e n.

o o o

WIELKANOC.

(Spała, drugi dzień świąt 1924 roku).

(Szkic)

„A myśmy się spodziewali".
(Św. Łuk. XXIV 21).

Przecudnie piękna dzisiejsza Ewangelja takie bogactwo myśli podniosłych mieści w sobie, tyle nauki z niej czerpać można!

Dwóch uczni Chrystusa, Łukasz i Kleofas, zgnębieni na duchu, zbolali na sercu, zawiedzeni w nadziejach swoich, opuścili Jeruzalem i poszli do Emmaus. — Zabrakło im sił zostać tam, gdzie ich spotkał był taki zawód, jak sądzili, wielki!

Oni duszą całą ukochali Chrystusa!

Cali niepodzielni, oddali się Mu byli. — Byli świadkami męki, śmierci na krzyżu, hańby i złożenia do grobu.

SĄDZĄC SPRAWY BOŻE MIARĄ NASTROJU OSOBISTYCH KONCEPCYI, przyszli do przekonania, że się zawiedli w swoich nadziejach. — Ewangelista oddaje to uczucie w pełnych prostoty, głębokich w tragizmie słowach: „a myśmy się spodziewali, że on odkupi Izraela"!

Marzyli o Chrystusie, jako wodzu, który przywróci królestwo ziemskie Izraela!

Szli, zgnębieni na duchu, i mówili o Tym, którego kochali, któremu wierzyli, a którego nie ZROZUMIELI!

W drodze do nich przyłączył się Chrystus. Wynagradzając tęsknotę za Nim i miłość głęboką, rozpoczyna z nimi romowę!

Wyjaśnia proroctwa, tłumaczy cel męki i śmierci krzyżowej .....

Serce ich tak rozpala, że, kiedy wieczór się zbliżył, zatrzymują Chrystusa: „Panie zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi“.

* * *

Ileż to razy w życiu popełniamy błąd Łukasza i Kleofasa i z przepełnionej smutkiem i żalem, duszy zanosimy do Chrystusa żałosną skargę: „myśmy się spodziewali“, iż będzie tak jak myśmy sobie wymarzyli, uroili, a stało się inaczej!

Kleofas i Łukasz znali proroctwa, sami słyszeli przepowiednie Chrystusa, że trzeciego dnia zmartwychwstanie, sami mówią, co im opowiadają niewiasty, iż w grobie Chrystusa niema, że opowieść tą stwierdzili apostołowie, ale pomimo to....

Dlaczego?

Bo nie odpowiadało własnym koncepcjom myśli.... dlatego zwątpili i odeszli do Jeruzalem .....

A dziś ludzie?.....

o o o

Nie pomagają im ani proroctwa, pisma wieszczów narodowych, ani nawet dzieje czynów Bożych w Kościele i narodzie..... mają własne swoje dogmaty, własną wiedzę, własne wyznanie.

Pierwszy lepszy demagog..... młodzik..... broszurka, gazetka, lub gdzieś posłyszane słowo przeciw Bogu i Kościołowi zatruwa wiarę, rodzi niechęć wewnętrzną, żal do Boga, iż nie zrobił tak jak człowiek chciał!

Spotkaliście i wy takich, którzy „modlili się do Matki Boskiej, a nie wierzyli w Chrystusa“ ludzi, niby wierzących, ale nie praktykujących, i praktykujących, ale nie wierzących!

Jaki stosunek do wiary, do kościoła, taki i do Ojczyzny.

Obecny tu Najdostojniejszy Arcypasterz w Wielki Piątek spotkał się z grupą robotników Spalskich. — Miłośnik ludu po tyluletniej niebytności w Polsce, po 13-miesięcznem więzieniu, stęskniony za ludem, za swoimi, za Polską wolną, ludową, podchodzi i pyta: „No jakże wam tu w Wolnej Polsce“?

Nie tylko żaden czapki nie uchylił przed biskupem — męczennikiem, ale jeden wręcz odpowiada: „myśmy się spodziewali“, i tu zaczął pleść androny, że aż wstyd powtarzać.

Może myślisz, biedny bracie, że podatków nie trzeba będzie w Wolnej Ojczyźnie płacić i to..... że rekruta dawać nie trzeba, że pieczone gołąbki same wlatywać będą do gąbki, a chóry anielskie bronić będą Ojczyzny i Bóg ciągle czynić będzie cuda dla nas bez żadnej zasługi z naszej strony?..

o o o

* * *

Naśladowaliśmy Łukasza i Kleofasa w obłędzie. — Naśladujmy ich i . . . . . .

Co robić trzeba?

1. Starać się poznać i słuchać mowy Bożej by bezmyślnie niczego się nie spodziewać.

2. Kochać sprawę Bożą i dbać o uczestnictwo, z Chrystusem w „łamaniu chleba“ — (iść do spowiedzi i Komunji św.).

Gdyby tego nie zrobili byli Łukasz i Kleofas byliby nie poznali Chrystusa i nie wrócili do Jeruzalem.

Jeżeli w ich ślady nie pójdziemy, nie wrócimy nigdy do Boga, a i Ojczyzna będzie z nas miała mały pożytek. A m e n.

o o o

Na Uroczystośc Wszystkich Świętych

(Zakończenie).

Krew Chrystusa zmarnować się nie może. Dzięki jej miljony świętych w niebie zażywają w pełni chwały u Boga.

Nie tylko ci, których imiona przechowała nam historja, lub tradycja, ale miljony, miljony innych.

Gdybyśmy, bracia, mogli dzisiaj otworzyć przed oczyma dusz waszych bramy niebieskie i pokazać tych, którzy tam są, tobyśmy z łatwością śród nich znaleźli tylu naszych rodaków.....

Przy królewskim boku Kazimierza... wodzów i żołnierzzy, którzy w imię Chrystusa krew przelali w obronie Ojczyzny.....

W otoczeniu Jadwigi i Kunegundy zobaczymy niewiasty i dziewice polskie.....

Św. Stanisław Kostka przewodzi młodzieży uczącej się, która tu.....

Św. Stanisław biskup prowadzi kapłanów i zakonników, którzy.....

Andrzej Bobola i Józefat stoją na czele unitów.....

A pewno i ks. Skorupka i ks. Budkiewicz prowadzą, pomordowanych przez bolszewików, ka-

płanów, starców i nawet dzieci małe, co z pieśnią na ustach ginęli.....

Oto dziś Kościół wzywa nas wszystkich, byśmy cześć oddali... byśmy się zastanowili i nad stanem własnej duszy, czy współdziałanie z łaską Bożą jest w niej.... Byśmy wniknęli, jak to losy Ojczyzny naszej zawsze dziwnie łączyły się z naszymi polskimi świętymi.....

U grobu świętego Wojciecha Otton III uznaje Polskę, Jacek niesie na Ruś słowo Boże i słowo polskie i kulturę polską. . . . . .

Władysław Łokietek wzywa Stanisława Biskupa.....

Chodkiewicz ..... św. Kazimierza....
Czarnecki i Sapieha... Józefata....
Sobieski... Stanisława Kostkę....

A Jak wiemy w czasie wojny wielkiej, światowej, Piłsudski nigdzie nie ruszył się bez obrazka Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Pomnijmy, że kto chce Polskę budować bez krzyża, niech zrozumie, że zamiast krzyża będzie miał pentogramę.

Bo już dzisiaj są ludzie, którzy mówią, że na herbie Polski trzeba z głowy Orła zedrzeć Koronę, bo na niej jest krzyżyk. — Czyżby woleli, by go zamieniła gwiazda bolszewicka?.... Idźmy w ślady Wielkich naszych, którzy się szczycili tem, że siły swoje mogli wesprzeć siłą łaski Bożej przez wstawiennictwo świętych.

„A przeto weźcie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli sprzeciwić się w dzień zły, i we wszystkiem doskonali stać“ (Do Ef. VI 13). A m e n.

o o o

NA DZIEŃ ZADUSZNY.

(Szkic wstępu)

„Kto zwycięży ten będzie obleczony w szaty białe i nie wymażę imienia jego z księgi żywota".

(Ap. III, 5).

Dzięki bohaterskim czynom Ojców naszych, opartym na głębokiej wierze i miłości Krzyża Chrystusowego, dzięki temu, że i w 20 roku w imię nietylko miłości Ojczyzny, ale też i w imię Boże naród zwyciężył dzikie hordy najeźdźców ze wschodu, my Polacy szczycimy się tem, że jesteśmy nie tylko żołnierzami polskimi, ale też i Chrystusowymi. . . . . .

* * *

Za wasze usługi w walkach na polach bitew macie „Virtuti Militari", „Krzyże Walecznych" i inne, jeszcze cenniejsze odznaki, bo wypisane na ciele waszem, czem też tak słusznie szczycić się możecie.

o o o

Jako żołnierze Chrystusowi musicie walczyć za Virtus Christiana.

Kiedyście szli na wojnę, poznaliście wpierw waszą broń, uczyliście się nią władać.

Pokazano wam i zaznajomiono z różnorodną bronią: karabiny, szable, kulomioty i t. d.

A czy znacie tę broń, którą zdobyć możecie nagrody za Virtus Christiana?

Coście dotąd zrobili, by ją poznać?

Wczoraj prowadziłem wasze dusze do Kościoła tryumfującego, gdzie w chwale wiekuistej są ci, którzy w szeregach zwartych, stojąc pod sztandarem swego Niebieskiego Wodza Naczelnego, Chrystusa, szli dumni, że pod takim sztandarem walczą.

Wskazywałem tych, którzy umieli władać bronią i jako zwycięzcy przeszli do szeregów tryumfujących z nagrodą za Virtus Christiana.

Dziś myśl waszą pragnę skierować tam, gdzie są ci, którzy swój obóz zdradzili, opuścili chorągiew, nie umieli władać bronią, bo jej nie znali i poznać nie chcieli, lub jako tchórze wstydzili się swego sztandaru . . . .

Zadaniem mojem dziś będzie wskazać wam jak macie:

1) porozumieć się z sojusznikami naszymi którzy wchodzą w skład Kościoła tryumfującego i na ich walce się wzorować.

2) Dlaczego b ó j p r z e g r a l i c i, którzy są w Kościele cierpiącym.

o o o

3. Zapytać, jaki los nas spotka, jeśli będziemy w stanie takim, jak obecny.

4. Wybrać najodpowiedniejszy rodzaj broni dla każdego z osobna, którym by mógł wywalczyć sobie Królestwo Niebieskie.

5. W końcu wskazać sposób najlepszy, jak przyjść z pomocą tym jeńcom, którzy są w niewoli czyścowej. . . . . .

o o o

NA DZIEŃ ZADUSZNY.

„A chwaliłem więcej umarłe niźli żywe".
(Ekl. IV 2).

Wstęp.

Zesłał nam Bóg wolność przez niewolę tylu braci naszych.

Dał nam życie w Polsce naszej przez śmierć tylu synów Matki Ojczyzny.

Kiedy myślą sięgnę w lata ubiegłe, a tak jeszcze niedawne, kiedy przypomnę sobie te dnie straszne, w których zda się jak z czeluści piekielnej wydobywały się głosy matek: „szczęśliwe niepłodne i żywoty, które nie rodziły i piersi, które nie karmiły" (Łuk. 23, 28, 30), — to mi się zdaje, że chyba dotąd jeszcze nie wyschło morze łez wylane u grobów poległych, u łóż rannych i u węzgłowia wdów i sierot.

Zdawało się, że Dzień Zaduszny to będzie dzień święta narodowego, a płacz będzie hymnem narodowym.

I wołały głosy wielkiego bólu, że ziemia nasza, to ziemia grobów, to cmentarzysko.

Przez ulice Warszawy sunęły kondukty jeden za drugim, że trumien już zabrakło i kapłanów na modły nad grobami.

Na ulicach, w kościołach, wszędzie smutek, żałoba.

Pytałem siebie, co to jest? To matki do grobów prowadzą synów Ojczyzny, ażeby z grobu wstała Matka Ojczyzna.

I dziś kiedy ci, co żywi zostali, marnują tą krew, te łzy przelane, czyż nie słusznie zrobię, jeśli: „chwalić będę więcej umarłe, niźli żywe“, i zmuszę was nietylko do modlitwy za dusze bohaterów naszych, ale i do naśladowania wzniosłych ich czynów i cnót.....

o o o

WIELKOPOSTNE.

Pierwsza niedziela postu.

(Łazienki)

„Panu Bogu Twojemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz". (Mat. IV. 10. L.).

Przebrzmiały już nakoniec echa dźwięków afrykańskich melodyi, ustały sataniczne pląsy, zamknęły się bramy cmentarzy cnoty — dancingów, i, chcąc czy nie chcąc, wielu stanąwszy wobec pustej kiesy na pierwszy marca, smutnie rozważają marności tego świata.

Tak, jak się skończył ten karnawał, tak skończy się i życie twoje młodzieńcze. — Jak po skończeniu tego karnawału niejeden mówi sobie: „szkoda, żem utracił honor, szacunek, cnotę, tyle zmarnował grosza i zdrowia", tak potem, po latach kiedy młodość przeminie, powie: „szkoda lat zmarnowanych, szkoda czasu, straconego na zdobywanie sztuki afrykańskich łamańców, konceptów w małpowaniu bogatszych, w strojeniu się, a raczej wymyślaniu, jak zredukować ilość metrów materjału na suknie balowe, jak gdyby te bale odbywały się nie w salonach przy świetle jarzących się lamp.

O O O O O O O O O O O O O O O O

Kiedy to już wszystko przebrzmiało bolesnem echem, Kościół przychodzi z pomocą w rozważaniu wartości życia.

Posypuje popiołem głowy i mówi: „Proch jesteś i w proch się obrócisz“.

Proch jesteś, ty bracie, chociaż masz tak potężne ramię, bohaterską postawę, silne mięśnie, piękne oblicze, „proch jesteś i w proch się obrócisz“!

Nic ci nie pomoże, że dzisiaj wzdragasz się uznać nad sobą panowanie siły wyższej, nic ci nie pomoże, że, zapomniawszy o duszy, jej prawach do życia, chcesz żyć tylko ciałem! „Proch jesteś i w proch się obrócisz“.

Nie pomogą ci zaszczyty, rangi, honory, bogactwa: „Proch jesteś i w proch się obrócisz“.

Ty, córo bohaterskich niewiast polskich, twoje piękne liczka wraz z pudrem i różem obfitym i tymi bogatemi w głupstwa, a tak ubogiemi w ilość metrów szatkami, któremi tak dumnie imponujesz młokosom i zdegenerowanym lubieżnikom: w proch się obrócą, bo ty proch jesteś!

A zanim się to stanie, z Twojej własnej dobrej, nieprzymuszonej woli „w proch się obróci“ Twoja godność osobista, Twoje dostojeństwo człowiecze, Twoje synostwo Boże!

Dlaczego?

Bo się łudzisz! — Bo siebie samego świadomie oszukujesz.

Szatan podaje ci kamień i obiecuje, że ten kamień zamieni ci w pokarm, w chleb codzienny. Mówi: „używaj, roskoszuj, w tańcach drażnij zmysły,

o o o

hulaj, zdradzaj męża, żonę, a chociaż ci to kamieniem zacięży na duszy, ja ci w chleb codzienny zamienić potrafię.

Pustki masz w duszy! — Tą pustką, jak balonikiem wznosisz się na wieżę twej pychy i zarozumiałości. — Drwisz ze wszystkiego. — Drwisz z Boga, ludzi, cnoty, wiary Ojców, godności ludzkiej i własnej. — Wzbiłeś się tym pustym balonikiem tak wysoko, że ci samemu już straszno i stojąc na krawędzi, jeśli jeszcze o krok jeden postąpisz, wpadniesz w przepaść, z której nie wstaniesz już nigdy.

Szatan pychy, który wyniósł ciebie, jak bańkę mydlaną, na wieżę wysoką samozadowolenia, mówi ci: „bądź dumny, pewny siebie, u twoich nóg, czy nóżek, świat cały powinien tarzać się“.

A.... biednyś.... bo nawet najbliższe otoczenie tylko śmieje się z ciebie! — Kamień, który szatan miał ci w chleb przemienić codziennego pokarmu, zgniótł Ciebie.

Z duszą twoją stało się, jak ze szmatą brudną, poszła pod nogi i nóżki, może najpierw twoje, a potem.....

Balonik pustki duchowej, którym się wzniosłeś, pękł, a ty, spadłszy z tej nadętej wysokości zaledwie pełzasz po ziemi. — Nie świat u nóg twoich, ale tyś wzgardzony nędzny sługa, nędzy świata tego!

Dlaczego?

Boś zapomniał, że „proch jesteś i w proch się obrócisz“, a „Bogu jednemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz.“ A m e n.

o o o

Na niedzielę drugą postu.

(Łazienki)

„Panie, dobrze jest tu nam być, jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eljaszowi jeden". (Mat. XVII 4).

Słońce zbliżało się już ku zachodowi, kiedy Chrystus, zabrawszy z sobą Szymona, Jakóba i Jana, szedł z nimi ku górze Tabor.

Ci trzej wybrańcy z pośród wybranych mieli być świadkami odblasku chwały i potęgi Bożej.

Ale, kiedy Chrystus oddalił się na modlitwę oni, zmęczeni wobec zbliżającej się nocy, nie mieli siły czuwać z modlącym się Chrystusem i zasnęli.

A kiedy po śnie twardym obudzili się, ujrzeli Chrystusa twarz promieniejącą, jako słońce, szaty jego były białe, jako śnieg, a obok Niego, wznoszącego się w obłokach, Mojżesza i Eljasza.

Pod wrażeniem chwili przeżytego zachwytu wołają do Pana: „Dobrze nam tu być, jeśli chcesz uczynimy trzy przybytki Tobie, Mojżeszowi i Eljaszowi!

o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o

Widzenie znikło, a z niem i nastrój, wywołany zjawiskiem.

Ci sami trzej Apostołowie po tem na innej górze Oliwnej w przededniu Męki Pańskiej znowu spać będą.

A kiedy zamiast Eljasza i Mojżesza w otoczeniu Chrystusa ujrzą siepaczy, wtedy, znowu pod wrażeniem chwili, wszyscy tchórzliwie uciekną.

Tu, Chwała ukochanego Mistrza zaimponowała im, tam pohańbienie przestraszy.....

Tu, chcą trzy przybytki budować: Chrystusowi — Bogu, Mojżeszowi — prawodawcy Zakonu, Eljaszowi — miłośnikowi Ojczyzny.....

Tam, nie zdobędą się nawet na to, by bronić Chrystusa.

Dlaczego tak.?

Nie ugruntowani jeszcze w zasadach!.....

Wszystko pod wrażeniem chwili!....

Dusze piękne, podniosłe, serca szlachetne, ale wszystko to nietrwałe, opierające się tylko na własnych ludzkich siłach.

* * *

Kiedy Bóg zsyła dla dusz naszych wielkie radosne chwile. — Kiedy widzimy majestatyczne nabożeństwa, wspaniałe pochody i procesje religijne, tryumfy idei Chrystusowej w narodach, w zachwycie wołamy: „Panie, dobrze nam tu być“.

Ale gdy przychodzą chwile rozterki duchowej, widzimy jak wróg idei Chrystusowej chwilowo tryumfuje, jak klęska dotyka te czy inne własne

o o o

nasze ideały, zamiary, oparte na zasadach religijnych, czy też sponiewieranie sprawy naszej wiary we własnym narodzie, wtedy, o wtedy, nie jeden idzie w ślady trzech Apostołów, śpi snem twardym, lub ucieka od obrony krzyża, od Chrystusa!

To samo i w stosunku do spraw Ojczyzny.

Kiedy pokój, dobrobyt panuje w Ojczyźnie, kiedy dość złotych w kieszeni — wołamy: „dobrze nam tu w Polsce być“, ale kiedy trzeba podatki zapłacić, z siebie coś Polsce dać, wtedy narzekania i sen obojętności!

* * *

Od lat dziecięcych każdy z nas jest budowniczym, który w swej duszy buduje trzy przybytki: Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. — A potem kiedy dojrzeje i przyjmuje na siebie obowiązki w stosunku do innych, buduje te przybytki w duszach oddanych pieczy jego.

Rodzice, kapłani, w szkołach profesorowie, w wojsku oficerowie, w państwie rząd, muszą być tymi budowniczymi, którzy mają tworzyć te trzy przybytki.

Bo wszak rodzice nie mogą być tylko, że tak się wyrażę, „hodowcami“ własnych dzieci, ale muszą przedewszystkiem być wychowawcami ich dusz.

Oficer nietylko jest mistrzem sztuki wojennej, ale wychowawcą duszy młodzieńca, który wyszedł z pod opieki rodziców. — Kapłan nietylko „bohomolcem“, który zanosi modły do Pana, ale mistrzem duchowym dla wszystkich.

o o o

Rząd nietylko jest na to, by brał podatki i urządzał materjalne sprawy obywateli państwa, ale musi też pomagać Kościołowi i szkole, krzewić ducha zdrowego przez panowanie praw Bożych w Narodzie.

Ten triumwirat: wychowawca, Kościół i rząd, szczęśliwy i dumny będzie, kiedy w zgodnej pracy swojej zobaczy, jak te wielkie i święte trzy przybytki wznosić się będą ku górze, a w jednym z nich zamieszka Chrystus, w drugim Kościół, w trzecim sprawa narodowa.

Czas nagli!

Trzeba brać się do roboty szybko, sprawnie, a przedewszystkiem zgodnie! — Trzeba, by Kościół i Rząd szli ręka w rękę, bo: „ziemia splugawiona jest od obyczajów swoich, iż przestąpili zakon, odmienili prawo, złamali przymierze wieczne“.— (Iz.: 24, 5).

Wszak tak niedawno jeszcze niezgoda w narodzie sprawiła, że: „zawstydziliśmy się, żeśmy usłyszeli urąganie, pokryła sromota oblicza nasze, bo przyszli cudzy na swiątnicę domu pańskiego“— (Jer. 51, 51) — Ojczyznę i Kościół nasz!

Wszystko się to stało było i stać się znowu może, dlatego, że jak wtedy, tak i dziś polegamy tylko na własnych siłach duszy i bez Boga do roboty idziemy, w rezultacie raz wołamy: „dobrze nam tu być“, drugi raz uciekamy.

Wołajmy więc do Pana: „Boże nawróć nas i okaż oblicze Twoje, a będziemy zbawieni” (Ps. 79, 4). A m e n.

o o o

Na niedzielę trzecią postu.

(Łazienki)

„I stają się pośledniejsze rzeczy onego człowieka gorsze, niźli pierwsze“ (Łuk. XI, 26).

Czas wielkiego postu przeznaczony jest:

1) na rozważanie dzieła odkupienia rodzaju ludzkiego i

2) na pokutę za grzechy.

Spełniając to zadanie, jak sobie przypominacie przed dwoma laty rozważaliśmy w tej kaplicy w kazaniach passyjnych mękę Chrystusa.

W roku zeszłym słynny uczony wszechświatowej sławy Palestynolog, który, uwzględniając moje prośby przybyć raczył do Kaplicy, wygłosił tu konferencje o bóstwie Chrystusa (Ojciec Szczepański).

Kaplica zawsze była pełna, ale jakże często brakło tych, którzy w obojętności duszy wolą spać, niż wraz z braćmi swoimi słowo Boże słuchać.

To ustawiczne marnowanie darów Bożych, to lekceważenie łaski Jego, płynących z ofiary Mszy św. i pokornego słuchania słowa Bożego, jest pobudką, że w tym roku mówimy nauki, które mają

zachęcić do pilniejszego zastanowienia się nad stanem własnej duszy.

Mówimy tu nieraz słowa gorzkie, bo się boimy „żeby sprawy pośledniejsze nie stały się gorsze, niźli pierwsze“, bo się boimy, żeby w tem opętaniu i obojętności religijnej nie zasłużyć na miano syna marnotrawnego.

Przeczytam wam Ewangelję z dnia wczorajszego, przypowieść, w której Chrystus daje klasyczny przykład, jaką drogą człowiek odchodzi od Boga i jaką ma wracać do niego.

Syn marnotrawny, jak widzicie z tej Ewangelji:

1) odszedł daleko od domu Ojca,

2) w rozpuście stracił wszystkie skarby i materjalne i moralne, jakie miał.

Każdy z nas ma skarby nieocenione, przedewszystkiem skarby duszy własnej, skarby osobiste i skarby, które należą i są własnością całego narodu.

Dał nam Bóg:

1) Ojczyznę z grobu powstałą,

2) Dał mądrość, że oto już piąty rok odpieramy zakusy szatańskiego opętania ze Wschodu.

3) Dał ludzi, którzy prowadzą kraj do rozkwitu. — Urządzili wojsko, szkolnictwo, kolejnictwo.....

4) Daje urodzaj, że ogonki zginęły.

5) Daje spokojny przebieg reform społecznych, które gdzieindzej bez rozlewu bratniej krwi nie odbywały się.

o o o

6) Nam, do niedawna poniewieranym, dał poczucie osobistej godności, żeśmy umieli tak postawić się, że wreszcie obcy zaczynają się z nami rachować.

I kiedy tak Ojciec dobrotliwy nas dzieci swoich łaskawie darzy tak wielkimi skarbami, zjawiają się syny marnotrawne i opętani:

1) egoizmem,
2) swawolą a nie wolą,
3) partyjnictwem,
4) nieuctwem, mówią

„Nie uznajemy Ciebie, Boże, za Ojca, nie uznajemy Polski za Matkę, nie uznajemy Kościoła za dzieło Twoje, zostaniemy sami bez Ciebie“.

I zaczyna się używanie:
zerwanie z Bogiem, marnowanie talentu, a w końcu los Syna marnotrawnego, obcowanie ze . . . . .

Syn ten biblijny marnotrawny zbrzydził był sobie takie towarzystwo. Synowie świata dzisiejszego zbrzydzić nie chcą. — Zerwawszy z Bogiem, wskutek nieuctwa religijnego i zapoznawszy wszelkie zasady szlachetne w swawoli ducha niszczą dobytek ojcowski, a w egoiźmie myślą tylko o sobie.

I w tej pogoni zajdą w tak daleką krainę od zasad uczciwości narodowej i sprawy Krzyża, że na drogę powrotną do domu Ojca sprowadzi ich tylko nieszczęście, podobne do tego, które Syna marnotrawnego przyprowadziło do stóp Ojca . . . . .

I może wtedy zacznie się poprawa.

Kto naśladował Syna marnotrawnego jak odszedł od Ojca, niech też naśladuje go w tej drodze, która go z powrotem rzuciła w objęcia ojcowskie:

o o o

1) Rozważa, co uczynił — rachunek robi z sumieniem.

2) Decyduje się na zmianę życia - mocne postanowienie poprawy.

3) Bez odkładania na jutro, mówi: wstanę — wykonuje co postanowił.

4) Rzuca się w objęcia Ojca — wyznaje grzechy . . . . . .

Bez odkładania na jutro, dzisiaj w czasie tej Mszy św. niech każdy zrobi to samo: rachunek sumienia, mocne postanowienie poprawy życia, żal za grzechy.

A po Mszy św. niech postara się jaknajprędzej spełnić ostatni warunek — spowiedź, a Ojciec Niebieski oblecze go szatą przednią niewinności, pierścieniem przyjaźni połączy. A m e n.

o o o

Na niedzielę czwartą postu.

(Łazienki)

„I szła za Nim rzesza wielka ponieważ widzieli znaki, które czynił". — (Św. Jan VI. 2)

Zwolennicy nauki Jezusa Chrystusa i przyjaciele Jego w czasie krwawej męki podzielili się na dwa obozy.

Jeden obóz tchórzów i zdrajców idzie jak gdyby razem z Piłatem i Herodem, drugiemu obozowi odważnych wyznawców przewodniczy Marja Matka Jezusowa.

Z Góry Oliwnej ratują się ucieczką apostołowie tchórzliwi

Piotr Opoka staje się słaby, jak trzcinka wiatrem kołysana, i zdradza Zbawiciela trzykrotnie.

Prawda, potem, potem, po Zesłaniu Ducha św. wszyscy oni życie oddadzą dla Chrystusa, ale w godzinę cierpień odstąpili go.

Tak uczynili najbliżsi .....

Potem arcykapłan narodu Kaifasz, Annasz, Najwyższa Rada, tchórzowsko wbrew własnym poglądom sądzić go będą.

W ich ślady pójdzie najwyższa władza państwowa Herod i Piłat, wyrokując wbrew prawom i przekonaniom... ...

o o o

Wobec takich warunków i takiego zgubnego przykładu cóz inni zrobią.

Ile trzeba było mieć odwagi, ile męstwa, ile głębokiej wiary i siły woli, by patrząc na odstępstwo, tchórzostwo, brak zasad, przewrotność.....

Nietylko zostać przy Chrystusie, ale i nawet bronić Go.

I tacy ludzie byli.

„Był człowiek z faryzeuszów imieniem Nikodem, książę żydowski“ (Jan III. 1.), typ tak podobny do wielu, wielu polaków, którzy wstydzą się swoich przekonań.

„Ten przyszedł do Jezusa w nocy i rzekł Mu: „Rabbi, wiemy, iżeś przyszedł od Boga nauczycielem, bo żaden z tych znaków czynić nie możemy, które Ty czynisz, jeśliby z nim Bóg nie był“. — (Jan. III. 3.).

Jeszcze otwarcie wyznać Chrystusa nie chce, boi się, żeby otoczenie nie potępiło go...

Ale kiedy widzi bezprawie, łamanie wszelkich zasad sądownictwa (Św. Jan VII. 45—51).

On, który znał Chrystusa i Jego naukę, bez żadnej już obawy występuje już wyraźnie, otwarcie, broniąc go wobec sfanatyzowanych sędziów.

To samo czyni drugi dygnitarz państwowy o którym mówi Ewangelja „przyszedł Józef z Arymatei, zacny senator..... i śmiało szedł do Piłata i prosił o ciało Jezusowe“ (Mr. XV. 43.).

Józef z Arymatei już przedtem tak jak, i Nikodem w ukryciu odwiedzał Chrystusa, był uczniem Jezusowym, lecz tajemnym dla bojaźni żydów” (Jan 19, 38).

o o o

Teraz idzie do Piłata i prosi o wydanie Ciała Chrystusowego.

Protestuje w imię wielkiej miłości dla Chrystusa, żeby we wspólnym dole wraz z skazańcami nie był pogrzebany i we własnym ogrodzie grób oddaje.....

Jakaż to nauka dla naszych dygnitarzy rozmaitych rang i klas.

Ach, ileż to ich jest w stolicy, co w ukryciu kto wie, może „dla bojaźni żydów“ wyznają Chrystusa, ale otwarcie przyznać się do tego nie chcą, boją się, żeby rozmaici „towarzysze“ nie widzieli ich, że są wierzącymi i praktykującymi.

Iluż ich dzisiaj w tchórzostwie dla tych samych powodów chowa się ze swojemi przekonaniami religijnemi.

I kiedy zewsząd Chrystusa ukrytego w Kościele dziś sfanatyzowani demagodzy napastują i sądzą, kiedy Go chcą wypędzić z wojska, prawodawstwa i szkoły, jakże mało w Polsce jest „zacnych senatorów“, jak Józef, czcigodnych dygnitarzy prawników, jak Nikodem, którzy by mieli odwagę publicznie otwarcie bronić Chrystusa ukrytego w Kościele, a razem i sprawy własnego Narodu.

Tchórze!

Ewangelja nam podaje nietylko odważnych mężczyzn, którzy w czasie prześladowania Chrystusa otwarcie i odważnie stanęli przy nim.

Mówi nam i o niewiastach szlachetnych, które nie ulękły się drwin, wyśmiania, nie bały się stanąć przeciw ogólnej opinji i motłochowi, a poszły za Chrystusem.

o o o

Idzie więc dostojna niewiasta, żona najwyższego dostojnika państwowego Piłata Klaudja Prokla i wstawia się za Chrystusem.

Idzie Weronika i wobec rozbestwionego tłumu sfanatyzowanego żołdactwa, wśród urągań motłochu ociera krwawy pot z Boskiej twarzy Chrystusa, kiedy prowadzą Go na ukrzyżowanie.

One czcigodne matrony powinny dziś służyć za wzór nowej generacji zdegenerowanych współczesnych bardzo wielu niewiast polskich, które uważają sobie dziś za obowiązek i podejmują w tym celu bohaterskie wysiłki, by zrównać się z mężczyznami w niewierze i lekceważeniu cnoty i ze smutkiem to przyznać muszę, że prześcignęły ich w bezmyślnem małpowaniu przejawów sztucznego ateizmu.....

. . . . . .

W czasie tej Mszy św. zróbmy wszyscy rachunek sumienia, jaki był nasz stosunek do wiary, do zasad Chrystusowych.

Jeśli głos sumienia powie, że w tchórzostwie zapieramy się Chrystusa..... prośmy Boga przez wstawiennictwo tych świętych mężów i niewiast, by naszym braciom dygnitarzom, jak Nikodem i Józef, niewiastom, jak Weronika i Prokla dał łaskę męstwa wszędzie nietylko wyznawać Chrystusa, ale i żyć według nauki Jego. — Prośmy Boga, żeby Polska cała, jako „rzesza wielka zawsze szła za Chrystusem, bo ona też niejednokrotnie widziała „znaki które czynił", tyle wieków i czyni dziś dla dobra i chwały Ojca Niebieskiego Ojczyźnie naszej.

A m e n.

o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o

Na niedzielę piątą postu.

(Łazienki)

„Kto z Boga jest, słów Bożych słucha, wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście". — (Św. Jan VIII., 46).

Kiedy lekarz, stanąwszy przy łożu chorego postawi fałszywą djagnozę i zapisze inne niż potrzeba lekarstwo, nietylko zdrowiu zaszkodzić może, ale nawet i śmierć przyspieszy.

Kiedy w czasie wojny żołnierz rozkaz otrzymany fałszywie sobie wytłumaczył, i sam zginąć może i życie wielu narazi. My wszyscy jesteśmy chorzy, potrzebujemy lekarza.

Wszyscy jesteśmy żołnierzami i bój prowadzimy i walkę o dusze nasze.

Naszym lekarzem i naszym wodzem jest Chrystus. — Lekarstwa i rozkazy bojowe zapisali ewangeliści do ksiąg świętych, a Kościół.....

Każdy z nas z łatwością duszę swoją narazić może na zgubę i duszę wielu z otoczenia swego, jeśli lekarstwo na swoje choroby, zapisane przez Chrystusa, niebieskiego lekarza źle zastosuje.

o o o

Walkę, bój o dusze nasze i dusze pieczy naszej powierzone przegrać możemy, jeśli rozkazy wodza niebieskiego fałszywie tłumaczyć będziemy.

*
* *

Jak wtedy, gdy Chrystus w widzialnej osobie Boga-Człowieka obcował z ludźmi i osobiście wykładał im pisma, musiał, jak mówi Ewangelja dzisiejsza żalić się, że ludzie fałszywie opatrznie go rozumieją, tak i dzisiaj Kościół ustawicznie musi nam przypominać niejedną prawdę Bożą, którą tak wielu fałszywie sobie tłomaczy z niepowetowaną szkodą dla dobra swej duszy.

Grzesznicy pragnąc uśpić głos sumienia, używają rozmaitych sposobów, unikając Kościoła, towarzystwa ludzi cnoty, nie chcą nic czytać, co by umysł oświeciło i celowo zabijają w sobie wiarę.

A kiedy i to nie pomaga, a głos Boży wciąż w duszy woła, wyrzutami sumienia: opamiętaj się człowiecze, wtedy grzesznik wśród ciągłych wykrętów i samooszukiwania się bluźnierczo powołuje się na Pismo św., fałszywie go sobie tłumacząc, że nawrócenie swoje może odłożyć na godzinę śmierci.

My kapałni nieraz nie mamy możności zdać sobie sprawy, z tego co podziwiać mamy w takiej owieczce, czy złą wolę, czy zaślepienie, zesłane od Boga, jako karę za grzech, czy wprost brak zdrowej logiki.

Bo i proszę Was, bracia, pomyślcie, czy człowiek, który mówi: „Bóg jest miłosierny, więc wszystko mi wybaczy“ i w imię tej zasady brnie coraz

o o o

więcej w grzechach, zapominając, że Bóg jest istotą najmędrszą i, będąc miłosiernym nieskończenie, musi też być jednocześnie i sprawiedliwym. — Czy człowiek taki, który tego nie rozumie, nie zasługuje na miano człowieka złej woli, lub pozbawionego zdrowego rozumu.

A co sądzić o drugim wykręcie, który tak często jest teraz używany przy odkładaniu spowiedzi: „Mam czas, wszak łotr na Krzyżu konając uzyskał odpuszczenie od Chrystusa“, a „Piotrowi po trzykrotnem się zaparciu Chrystus także odpuścił“.

Ponieważ odkładanie spowiedzi świętej w wielkim poście wielu motywuje właśnie powoływaniem się na Miłosierdzie Boże, okazane Piotrowi i łotrowi na Krzyżu, dlatego też o tem kilka słów chcę powiedzieć.

Ewangelja nam opowiada, jak dwaj apostołowie Judasz i Piotr zaparli się Chrystusa i jak dwaj łotrzy na Krzyżu zachowali się w stosunku do Chrystusa (opowiedzieć, jak się to stało).

* * *

Judasz przewrotny, chciwy, popełnił zbrodnię swoją dla zysku materjalnego. — Sprzedał Chrystusa fałszywie sobie tłumacząc, że przecież nic to nie zaszkodzi Chrystusowi, jeśli on weźmie sobie tych 30 srebrników, bo Chrystus potrafi ukryć się znowu, jak to był uczynił w Świątyni Jerozolimskiej, kiedy Go chciano kamienować i wtedy, kiedy Go chciano królem ogłosić.

o o o

Piotr zaś zaparł się, bo:

1) zanadto zaufał sobie,

2) zlekceważył ostrzeżenie Chrystusa,

3) szedł za Chrystusem z d a l e k a,

4) wdał się w złe towarzystwo na dziedzińcu pałacu Arcykapłana.....

Kiedy Judasz kończył rozpoczętą zbrodnię pocałunkiem na Górze Oliwnej — Chrystus przemówił do niego: „Judaszu, pocałowaniem zdradzasz“

Kiedy Piotr po raz trzeci zaparł się Chrystusa—Chrystus do niego nic nie powiedział, tylko spojrzał.

Judasz, poznawszy swój błąd, z rozpaczy obwiesił się.

Piotr, kiedy jego oczy spotkały się z wejrzeniem Chrystusa, zapłakał, nawrócił się i śmiercią męczeńską okupił niebaczny postępek.

I Ty, bracie, niejednokrotnie zaparłeś się Chrystusa, kiedy.....

Dlaczego myślisz, że Ciebie ma spotkać l s Piotra.

W tej chwili Chrystus zastosowuje do Ciebie to samo, co i do Judasza i Piotra. -- Przez moje usta niegodne mówi do Twej duszy: przyjacielu, zdradzasz Chrystusa Syna Bożego. — W Tabernakulum i w czasie Mszy św. utajony w Najświętszym Sakramencie, patrzy w głębię duszy Twojej....

Idź, bracie, w ślady św., Piotra, zapłacz nad twoimi grzechami, wyznaj je na spowiedzi..... pokutuj..... okup winy....

Odkładasz pokutę na ostatnią godzinę, jak łotr na Krzyżu....

o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o

Czy roztropnie czynisz, czy pamiętasz o tym, że w otoczeniu Chrystusa na krzyżach wisiało dwóch łotrów, jeden po prawicy, drugi po lewicy.— Uważ i dobrze, dobrze to sobie zapamiętaj, że do jednego tylko z nich Chrystus powiedział: „Dziś ze mną będziesz w raju“ — dlaczego tak zrobił Chrystus.

Bo Dyzmas nie bluźnił, Dyzmas wyznał grzechy, prosił o przebaczenie, a Ty stale bluźnisz, bracie, mówiąc, że Bóg jest miłosiernym, a nie jest sprawiedliwym. — Myśląc, że Bóg ciebie słuchać będzie, a nie ty masz słuchać Boga, bluźnisz, kiedy tak napewno twierdzisz, że będziesz miał czas pójść w ślady Dyzmasa i jak on będziesz wiedział o zbliżającej się śmierci.

Strzeż się, byś się nie oszukał i by zamiast losu Dyzmasa nie spotkał Ciebie los tamtego drugiego, do którego Chrystus nic nie powiedział.

A m e n.

o o o

Niedziela palmowa.

(Łazienki)

„Gdy się przybliżał Jezus do Jeruzalem, ujrzawszy miasto, płakał nad niem . . . . . .“ (Łuk. XIX.).

Było to na kilka dni przed męką i śmiercią Chrystusową.—Chrystus w tryumfalnym pochodzie zbliżał się do Jeruzalem.—A kiedy z daleka ujrzał:

a) Lud swój, zebrany ze wszystkich stron świata, b) Świątynię, c) stolicę Ojczyzny. — Poruszony wielką miłością, wiedząc o nieszczęściach, jakie spaść miały — PŁAKAŁ!.....

Czy lud był godzien tego?—

1) Wybrał ich Bóg z pośród innych narodów, by przechowali wiarę prawdziwą, a oni co chwila w bałwochwalstwo wpadali!

2) Przyszedł Chrystus i stanął najpierw wśród nich, a oni .... nie przyjęli Go!

3) Na naukę zamknęli uszy .... na cuda oczy .... na błogosławieństwo odpowiedzieli krzyżem ..... A On, płakał, ... bo kochał: a) duszę ludu, b) kraj, c) kościół, d) stolicę, Ojczyznę!

o o o

O! Ojczyzno droga, jak musisz być wielką w oczach Boga, skoro Chrystusowi łzy wyciska przyszłe nieszczęście Twoje .....

I teraz Chrystus widzi co robią: 1) z Jego dziełem—Kościołem, 2) z nowym Narodem wybranym — Polską.

Z Kościoła ....

a) Narzędzie dla celów ....

b) Swiątynię—jaskinią zbójców.

Ojczyznę—sprawą partji.

Serce ojczyzny — rodzinę - domem zajezdnym.

Duszę — śmietnikiem ....

Chrystus widzi i płacze ... i ... cofa się ... z łaską .....

Precz ze zwodzicielami, którzy z tych świętości: kościoła, Ojczyzny, rodziny, duszy własnej czynią jasninię zbójców! .....

* * *

Jeśli nam historja narodu żydowskiego nie wystarczy, dziś mamy drugi przykład z moskalem.

Przeniósł naród rosyjski dobro materjalne nad moralne, duchowe.—Całe wieki inteligencja myśląca bawiła się „szukaniem Boga“.

„Bogoiskatielski“ lud tworzył sekt tysiące!

Byle oszust, złodziej, ale o kiju pielgrzyma, w rodzaju Rasputina, rzucający frazesy, tumanił umysły!

Moskal wciąż szuka Boga ..... a Bóg tak blisko! .....

o o o

Żył ciałem! Duszą wniknąć nie chciał w tę drogę Prawdy, po której idzie się do Boga i .... został oszukany.

Przeniósł materjalne dobra nad moralne i duchowe i dziś, mając stosy pieniędzy bezwartościowych, z głodu materjalnego ginie — bo doprowadziło go do tego zagłodzenie moralne.

Obyśmy i my nie doszli do tego stanu!

Wszak i u nas coraz więcej grasuje oszustów religijnych, podtrzymywanych przez pewne partje polityczne—bezwyznaniowe.....

Sekty jedna za drugą hodują się na sercach ciemnych mas: „Hodurowcy“ „Mankietnicy” „badacze“ i im podobni, na wzór moskiewskich „bogoiskatielej“ każą szukać Chrystusa tam, gdzie Go niema.....

*
* *

Chrystus sam.

a) „zbliża się”....

b) „patrzy w duszę“....

A płacze, czy cieszy się?

Niech ci odpowie sumienie twoje!

Gdy nad stolicą nowego narodu wybranego, nad Warszawą, Chrystus stanie, co powie, gdy zobaczy tę anarchję, bezładzie, partyjne walki, zgraję paskarzy, łapowników, złodziei, obdzierających Ojczyznę własną?

Czy nie zapłacze?

Kto stoi, niech patrzy, by nie upadł! . . . .

. . . . . .

Amen.

o o o

„JUDASZ".

(Łazienki)

„Zgrzeszyłem, wydawszy krew sprawiedliwą. — A oni rzekli: Co nad do tego. — Ty się patrz". — (Ew. Mat XXVII. 4.).

Widok ucznia zdrajcy, który świętokradzko korzystał z łask Chrystusowych i z całą bezczelnością uczestniczył w ostatniej wieczerzy .... i tych, którzy w przyszłości mieli pójść w jego ślady, był początkiem tej męki Chrystusa, która się skończyła na krzyżu.

Jaką drogą Judasz doszedł do zdrady i zaprzedania samego Boga? . . . . . .

. . . . . .

* * *

Widzisz, bracie, że to jest ta sama droga, którą i dziś niejeden zaparł się wiary, odstąpił od zasad.

I cóż mu z tego przyszło, co uzyskał w nagrodę za to, co uczynił.

o o o

Czego czeka od ludzi, dla których zaparł się Chrystusa — wiary katolickiej i zaprzedał osobistą godność swoją?

Jak mu za to zapłacą?

Nie dziś, to jutro postąpią tak samo, jak z Judaszem!

Odwrócą się plecami i kiedy w mękach wyrzutów sumienia bezbrzeżnie cierpieć będzie, pogardliwie powiedzą, jak Judaszowi: „Ty się patrz!“

Wyssawszy wszystkie soki uczciwej krwi zasad duszy i wyzyskawszy dla osobistych swoich celów wszechstronnie to zaparcie się wiary, potem jak brudną ścierkę wyrzucą na śmietnisko ludzkich języków i drwić będą . . . . . .
. . . . . .

* * *

Judaszowi, kiedy się przyłączał do Chrystusa, nie chodziło o tryumf Ewangelji. Zyski materjalne, a może nadzieja zrobienia karjery w narodzie była celem jego.

A może to samo, co i matka innych dwóch apostołów, która chciała posadzić jednego syna po prawicy, a drugiego po lewicy Chrystusowej.

A co ciebie sprowadziło na służbę Ojczyźnie? . . . .

Ciebie nie interesuje tryumf idei polskiej, lecz tryumf myśli tego, czy innego przywódcy partyjnego, któremu się zaprzedałeś z myslą o karjerze osobistej!

o o o

W imię to tych twoich haseł dzisiaj wyrzekasz się tchórzowsko zasad katolickich, żeby się nie narazić partji! „Nie chwiej się od każdego wiatru i nie każdą drogą chodź. — Bądź stateczny w drodze Pańskiej i w prawdzie umysłu Twojego“ (Ekk. 5.II.12.).

. . . . . .

Ani się spostrzeżesz, jak „wiatr z innej strony powieje, . . . a Tobie powiedzą: Ty się patrz!“

A przedewszystkiem bacz, by po czynach Twoich nie było już zapóźno wracać do Chrystusa, którego zaparłeś się.

„Synu, jeśliś zgrzeszył, nie przydawaj drugi raz, ale i za dawne proś, abyć były odpuszczone“ (Ekk. 21. 1.).

A m e n.

o o o

„PIŁAT I HEROD".

(1922 r. Łazienki.)

„A widząc Piłat, iż nic nie pomagało, ale większy się rozruch dział, wziąwszy wodę, umył ręce przed pospólstwem, mówiąc: nie winienem ja krwi tego sprawiedliwego: wy się patrzcie".
(Mat. XXVII. 24.).

Szóstym z kolei przedstawicielem Rzymu w Palestynie, najsłynniejszym wielkorządcą Judei był Poncjusz Piłat. — Pragnąc podnieść autorytet stolicy, sprowadził do Jerozolimy kilka kohort żołnierzy ze sztandarami, które w nocy na zamku Dawida kazał zawiesić.

Pogańskie sztandary.... na zamku Dawida!

Była to straszna zniewaga religji i uczuć narodowych żydów....

Błąd ten Piłata bezpowrotnie zraził do niego ludność stolicy i osobiście zaszkodził mu w całym stosunku z narodem, któremu miał przywodzić...

* * *

Każdy z nas ma jakiś sztandar, który wywiesza w najbliższem środowisku, w którem pracuje.

—Twój, jak wygląda? Jaki sztandar jest marzeniem twojem, by przywodził wojsku i narodowi? — Czy zechcesz iść w ślady tych, którzy wywiesili byli w zaraniu wolności ojczyzny na sanktuarjum narodowem, na zamku Królewskim w Warszawie sztandar czerwony?.

Czy może byłeś wśród tego motłochu, który pod sztandarem bolszewickim szedł pod sejm?

Czy staniesz wiernie pod sztandarem narodowym, biało - amarantowym, który zdobi krzyż Chrystusa? . . . . . .

. . . . . .

Chrystus z Piłatem rozmawiał, z Herodem nie chciał...

Piłat był człowiekiem dobrej, ale słabej woli, Heroda zdeprawowała rozpusta...

Czy z tobą Chrystus zechce mówić?

Dla czego?

Piłat wbrew własnemu sumieniu i wyrokowi wydanemu: „Ja żadnej winy w nim nie znajduję“, ulegając jedynie chęci przypodobania się motłochowi, a jak się u nas mówi ulicy, robi ustępstwo jedno za drugiem, sprzeciwiające się jego własnym zasadom. — Od tej „Prawdy“, którą chciał poznać, szuka wykrętnych dróg i ścieżynek, ażeby wejść w kompromis z własnem sumieniem.....

Proponuje wybór Barabasza, albo Chrystusa.

Nawet jego pogańska dusza nie przypuszczała, że nienawiść wybierze złodzieja, a nie tego, Który „przyszedł, dobrze czyniąc“.....

Wnioski:

o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o o

od zasady, od prawdy, ani na krok! Żadnych ustępstw.... Z sumieniem żadnych kompromisów! Kto zrobi pierwszy krok, musi iść dalej i dalej.....

Ileż to razy w życiu swojem wolałeś Barabasza, niż Chrystusa?.....

Piłat nie daje za wygranę. Nie udał się jeden wykręt niecny, używa drugiego, jeszcze gorszego. Głośno mówi, że winy żadnej nie znajduje w Chrystusie, a jednak.... zapowiada: „Ukarzę Go i wypuszczę“. Nowe ustępstwo — dalszy krok wbrew zdrowej logice i sumieniu! Rozzuchwala motłoch, który po biczowaniu krzyczy: „Ukrzyżuj“ .... Za nim trzeci, ostatni, wyrok śmierci! A po tem.... co było. „Krew Jego na nas i nasze syny“.

Oto rezultaty ustępstw i bezkarnej działalności płatnych agitatorów na ciemne masy! Oto skutek słabej woli, tchórzliwych władców!...

I dzisiaj motłoch uliczny krzyczy: „Ukrzyżuj“ tę lub inną klasę społeczną, tę lub inną reformę polityczną, której domaga się bieg historji i sens życia. A kiedy jedni ostrzegają, a drudzy podjudzają przez płatnych agitatorów, ulica krzyczy: „Krew ich na nas i na syny nasze“.

A władza obojętnie patrzy, jak pod sztandarem bolszewickim motłoch przechodzi ulice, bezczeszcząc Polskę, poniewierając ideały narodowe i jakby na zapłatę, wzamian na to otrzymuje jedno za drugiem ustępstwo!

Patrzmy, byśmy w czynach naszych nie poszli w ślady Piłata i nie wydali wyroku śmierci na własny Naród! A m e n.

o o o

NIEDZIELNE.

NIEDZIELA ADWENTOWA.

(Łazienki).

„Ten jest kamień, który się stał głową węgła i niemasz żadnym innym zbawienia". — (Dz. Ap. IV. 11. 12.).

Byliśmy jedni uczestnikami, drudzy tylko świadkami strasznej wojny w ubiegłym roku.

Czy tylko o naszą Nieśmiertelną była ta wojna? — Czy o granicę Jej? — Była wtedy i dziś jeszcze jest i będzie do końca wieków jeszcze inna wojna!

Wojna dwóch światów.

Widział ją każdy, kto patrzył nietylko na ciągnące się ulicami Warszawy armaty i przechodzące pułki, ale sięgnął okiem duszy, a nawet cielesnem trochę głębiej . . . . .

Widzieliśmy, jak dwaj Naczelni Wodzowie z dwóch przeciwnych obozów wydawali rozkazy raz ludzkiemu rozumowi, to znowu sercu:

1-szy.—Walcz: z wiarą nieograniczoną w bezgraniczną mądrosć idei Bożej.

„Nie bójcie się, ani lękajcie się tego mnóstwa, bo to nie wasza walka, ale Boża. Pan będzie z wami" (2. P. 20.).

2-gi — Walcz z wiarą w nieograniczoną siłę idei ludzkiej.

1-szy. Sercu: „Będziesz miłował Pana Boga Twego ze wszystkiego serca twego“ (Mat. 22—37).

2-gi: „Będziesz miłował siebie samego“.

1-szy: „A nadewszystko miejcie ustawiczną miłość jedni ku drugim“ (Pt. 4. 8.).

2-gi: Tylko ku sobie . . . .

1-szy: Wskazywał cel: szukaj najpierw Królestwa Bożego, a reszta będzie ci przydana.

2-gi: Szukajcie swego „ja“, a reszta wam niepotrzebna.

1-szy: Walkę o wolność—byś mógł czynić wedle wyboru dobro to, czy inne.

2-gi: Szukaj wolności czynić wedle własnego widzimisię dobro lub zło.

W rezultacie kiedy umysł ludzi ulegać począł głosowi drugiego wodza, a pierwszym wzgardził:

Genjusz ludzki wszystkie zdobycze rozumu użył w głównej mierze na szkodę współbliźnich.

Postęp przekształcił w cofanie się do granic nietylko czasów pogaństwa — ale zezwierzęcenia.

Serce w pogoni za dobrobytem stępiło w sobie poczucie moralne.

Wola przekształciła się w samowolę i człowiek stał się strasznym sobie samemu!

Z istoty wolnej, rozumnej stał się niewolnikiem własnych najdzikszych instynktów. A gdyby był poszedł za głosem Wodza Niebieskiego—umiałby wznieść się wyżej i wyżej ku swemu pierwowzorowi Chrystusowi nauczyłby się być „człowiekiem“, kochać i dobrze czynić. Amen.

o o o

Niedziela po Bożem Narodzeniu.

(S p a ł a).

W dniu uroczystości Bożego Narodzenia mówiłem, jak łaska Boga wszystkich dobrej woli pociąga do siebie .....

Drugiego ..... jak jest potrzebna, zwłaszcza dla charakterów silnych, o żelaznej woli, by nie stali się szerzycielami zła .....

Dziś mówić będę o tem co mamy czynić, ażeby ta łaska Boża w nas pomnażała się.

Jak organizm ludzki, jak każda roślina, by mogła żyć i normalnie rozwijać się, potrzebują:

1) Należytego pokarmu,

2) Światła,

3) Powietrza.

Tak samo i dusza, żeby mogła żyć bez grzechu i normalnie rozwijać się, pomnażając w sobie łaskę Bożą, potrzebuje:

1) Należytego pokarmu, którym jest: a) modlitwa „Będziecie się modlić do Mnie, a Ja was wysłucham“ (Iz. 29—12) — „Wszystko o cokolwiek modląc się prosicie, wiedźcie, że otrzymacie, a stanie się wam“ (Mr. XI—24).

b) słuchanie Mszy św., jako wyraz najwyższej, najdoskonalszej modlitwy,

c) częste przystępowanie do Komunji św.

2) Potrzebne duszy światło, którem jest: poznanie prawa Bożego i rozważanie go: „Co Ci Bóg rozkazał, to rozmyślaj zawsze“ (Ekk 3—22). „We wszystkich sprawach pamiętaj na ostatnie rzeczy twoje, a na wieki nie zgrzeszysz“. (Ekk. 7—40).

„Będziesz miłował Pana Boga Twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej siły twojej. I będą te słowa, które ja dziś przekazuję tobie w sercu twojem i będziesz je powiadał synom twoim i będziesz w nich rozmyślał, siedząc w domu i idąc w drodze, śpiąc i wstając“. (Dt. VI—5,7).

3) Powietrzem duszy są: a) dobre książki, b) dobre towarzystwo, c) dobre uczynki. „Gdyś się modlił z płaczem i grzebał umarłych, Jam ofiarował modlitwę Twoją Panu“. (Tb. 12, 13).

„Kto sieje na duchu, z ducha żąć będzie żywot wieczny. Póki czas mamy, czyńmy dobrze wszystkim“. (Gal. VI,8—10).

Jeśli zachowamy te warunki, wtedy łaska Boża pomnażać się w nas będzie. „Roście w łasce i w pomnażaniu Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Jemu chwała teraz i do dnia wieczności”. (II. l. św. Piotr 3, 18). A m e n.

o o o

Niedziela po Nowym Roku.

(S p a ł a)

„Wstań, weźmij Dziecię i Matkę Jego, a idź do ziemi Izraelskiej, albowiem pomarli, którzy duszy dziecięcej szukali". (Mat. II. 19—20.)

I.

(Streszczenie historji ucieczki do Egiptu i z powrotem).

II.

Wielki skarb Bóg daje ludziom, kiedy je obdarza dziećmi . . . . . .

Duszę dziecięcia mają kształcić i strzec, by nieskalaną oddać z powrotem Bogu, od którego wyszła.

Obowiązek ten wykonują rodzice, kiedy: a) wpajają w duszę dzieci zasady wiary i moralności . . . . Nie przestając modlić się i prosić, aby „chodzili godnie Bogu we wszystkiem się podobając, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc i rosnąc w znajomości Bożej" (List do Col. I. 10).

o o o

b) Wybierając dla dzieci szkołę nie pierwszą lepszą, gdzie wakans jest, gdzie taniej, ale gdzie uczą mądrości w Bogu: „Kto chodzi z mądrymi, mądry będzie, przyjaciel głupich — stanie się podobnym“. (Przysł. 13, 20).

c) Starając się o odpowiednie towarzystwo dla dzieci, gdzieby cnotę szanowano: „Uciekaj przed grzechem, jak przed wężem“. (Ekk. 21, 2.)

d) Dają dzieciom do rąk odpowiednią książkę: „Synu od młodości twojej przyjmuj naukę, a znajdziesz mądrość aż do sędziwości“. (Ekk. 6. 18).

„Kto mniej ma zabaw, mądrości nabędzie“ (Ekk. 38, 25).

e) Uczą dobrze czynić innym: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki dobre wasze i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech”. (Mat. V. 16.).

f) Uczą pracy: „Poszlij go na robotę, aby nie próżnował, bo wielkiej złości nauczyło próżnowanie“. (Ekk. 38, 28—29).

A kiedy przyjdą w życiu chwile, że jak to się dziś powszechnie mówi: „Tak się złożą warunki“, „Takie będą okoliczności“, że duszom dzieci waszych grozić będzie niebezpieczeństwo utraty wiary lub cnoty . . . wspomnijcie na ewangelję dzisiejszą . . . .

Dziecko nie jest własnością tylko rodziców, należy ono i do tej wielkiej społeczności, którą stworzył Chrystus . . . . do Kościoła . . . . .

Ono należy też i do tej drugiej, do której weszło przez krew i kulturę ojców, do Narodu.

o o o

Dla tego też z prawa Bożego czuwanie nad duszą dziecka należy nietylko do rodziców, ale i do Kościoła i państwa.

Ci trzej opiekunowie duszy dziecięcej nawzajem powinni się uzupełniać i budować szczęście duszy dziecka na fundamencie nigdy niezmiennych praw Chrystusowych.

Biada dziecku, biada i wszytkim trzem opiekunom, jeśli którykolwiek z nich zaniedba obowiązków swoich.

Gdzie jeden czegoś wykonać nie może, drugi musi go wyręczyć.

(Szkoła bezwyznaniowa . . . kina . . . dancingi . . . teatry, pisma i broszury pornograficzne, sekty religijne . . . .)

Jeśli i rodzice i kościół i państwo ręka w rękę iść będą, toć z chlubą o duszy dziecięcej będą mogli powiedzieć Bogu każdy z osobna: „Gdy z nimi byłem, jam ich zachowywał w imię Twoje, których mi dałeś strzegłem i żaden z nich nie zginął“. (Św. Jan XVII.—12). A m e n.

o o o

2-ga Niedziela po Świątkach.

(Łazienki)

„Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił. Jeśliby kto pożywał tego Chleba żyć będzie na wieki. — A chleb który ja daję jest moje ciało na żywot świata„. — (Jan 6, 51, 52).

Dzisiejsza Ewangelja jest to wyjątek z tej przepięknej mowy, którą Chrystus wygłosił na uczcie w domu faryzeusza, odpowiadając na pełne zachwytu słowa jednego z biesiadników: „Błogosławiony, kto weźmie udział w biesiadzie królestwa Bożego“.

Kościół katolicki, opierając się na nauce świętych mistrzów swoich, Ojców i doktorów kościoła, widzi w tej przypowieści symbol uczty Eucharystycznej.....

Zanim człowiek dojdzie do szczęścia udziału w biesiadzie Królestwa Bożego, Bóg już tu na ziemi woła go do stołu swego, do uczty Eucharystycznej, w której On, ten sam Bóg prawdziwy, wchodzi do duszy naszej, by ją uwiązaną w ciele, zasilić mocą swej potęgi na przyszłe używanie uczty w niebie.....

o o o

*
* *

Dziś mówić będę o częstej Komunji Świętej Już ta okoliczność, jak mówi św. Ambroży, że Chrystus ustanowił Najśw. Sakrament pod postacią chleba, daje nam wskazówkę, że powinnismy Komunję przyjmować codziennie.....

Komunja św.:

1) pomnaża łaskę;

2) gładzi grzechy powszednie,

3) jest bodźcem do pracy nad sobą,

4) podniętą duszy do wykorzenienia przywar,

5) pomocą do ujarzmienia nałogów, zwłaszcza pychy, lubieżności,

6) gasi żar namiętności,

7) chroni od grzechu śmiertelnego.

Co jest potrzebne, żeby codziennie przystępować do Komunji św?

1) Nie mieć na sumieniu grzechu śmiertelnego ciężkiego,

2) Pracować stale nad swoją poprawą duchową,

Komunja św. częsta potrzebna nietylko dla świętych, ale i dla grzeszników. „Dla chromych“ słabej woli, „ślepych — ciemnych“, „kulawych“ — leniwych do pracy....

Idź więc sam do Pana na ucztę i nie czekaj, aż ciebie p r z y m u s i, byś się zbliżył do Niego...

A zmusić potrafi Pan, zsyłając takie nieszczęście na ducha twego, iż przekonasz się, jako od ludzi nic dostać nie potrafisz tylko od Boga... wtedy....

o o o

Zróbcie wszyscy w tej chwili rachunek sumienia: kiedy ostatni raz zasililiście dusze swoje Komunją św? (Pauza). . . . . .

Dlaczego tak długo w błędzie trzymaliście, w głodzie dusze swoje? (Pauza) . . . . . Idźcie jaknajprędzej i „skosztujcie, jak słodkim jest Pan“

A m e n.

o o o

4-ta Niedziela po Świątkach.

(Łazienki)

„Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili". — (Łuk.V.5.).

Wstęp: streszczenie ewangelji.

Od lat młodzieńczych do głębokiej starości w pocie czoła pracuje człowiek A kiedy w obłędzie życia i użycia przyjdzie ostania godzina, kiedy złożony niemocą, ma czas w chwilach „lucida intervalla", na wglądnięcie do skarbca sieci swojej duszy, zobaczy — pustkę, że nic, ale to nic nie złowił przez życie!

Dlaczego?

Bo pracował nie z chrystusem.

Ewangelja dzisiejsza uczy nas co mamy zrobić, by w godzinie końca pracy nie nieść pustych sieci duszy naszej....

Tak, jak czynili rybacy — to samo i my mamy zrobić.

Oni: 1) odbili od brzegu....

2) On nauczał, a ci słuchali...

3) Gdy skończył (poznać całość nauki)....

4) „na Twe słowo zapuszczę sieć".

5) „wyjedź na głębinę i zapuść sieć".

A więc i my mamy: najpierw wypłukać sieć duszy — spowiedź, potem:

1) „maluczko od brzegu", to nie znaczy zupełnie całkowicie zerwanie ze światem i życiem, ale to znaczy, by choć odrobinę od ziemi odsunąć się.

2) słuchać! słuchać! głosu Bożego i nietylko we własnej duszy, sumieniu, ale w nauce Bożej.

3) gdy „skończył" — poznać, wysłuchać jak Piotr do końca prawdę Bożej nauki.

Rezultat: Będziesz miał:

„Połów obfity" w cnocie, dobrych czynach taki, że aż otoczenie zdumieje się.

Amen.

o o o

20-ta Niedziela po Świątkach.

„I uwierzył on sam i cały dom jego"
(Św. Jan. 4. 46. 53)

Kto bliżej poznał Ewangelję św. i wczytując się zechciał ją zgłębić — ten z łatwością odrazu spostrzegł, że nauka Chrystusa była dowodem Jego bóstwa i że współcześni, ci, którzy słuchali Jego mów, patrzyli na Jego życie, na tę przedziwną moc wnikania w duszę człowieka i władania nią — powinni byli wszyscy, na mocy sądu zdrowego rozumu, bez wahania uwierzyć, że On jest Bogiem.

Niestety, z jednej strony zła wola, z drugiej pycha, właściwa faryzeuszom, a z trzeciej ciemnota zakrywały oczy rozumu na piękność, wielkość, majestat mowy Bożej.

Przed ukrzyżowaniem ciągle szukano materjalnych, namacalnych dowodów — znaków Bożej mocy, i w końcu przy śmierci krzyżowej wołano:

Jeśliś jest Bogiem — to zstąp z krzyża...

Błąd ten powtarza się i dzisiaj.

Klasyczny przykład daje nam Ewangelja dzisiejsza. .....

Słyszał o Chrystusie . . . . , o nauce, o czynach, o znakach . . . . wierzył . . . i wyrazem wiary jego było to, że podszedł do . . . , że prosił..... — a jednakże Chrystus żali się.

I nie mówi do niego tylko jednego, ale w liczbie mnogiej . . . . „Jeśli znaków nie ujrzycie, nie uwierzycie“....

* * *

Dziś świat patrzy już nie na życie Chrystusa w widomej postaci Boga — Człowieka, ale na życie Jego nauki, Jego dzieła — Kościoła it.d.

I wciąż te same powody, które niegdyś oddalały do ludzi wiary Chrystusa, oddalają i dziś od Jego Dzieła — Kościoła.

Zła wola, pycha i ciemnota, nieznajomość istoty, podkreślam słowa „istoty“ nauki Chrystusa!

Chrystusowi mówiono: „Jeśliś Bóg, zrób to, a to“. — „Jeśliś Synem Bożym— przemień kamień w chleb“, mówił szatan na puszczy. Na Kalwarji zbrodniczo mówili: „Jeśliś Syn Boży-zstąp z Krzyża“.

Wtedy szukano znaków i cudów i proszono o nie. Dziś są tacy, którzy mając moc znaków i cudów przez wiek XX — uwierzyć nie chcą . . . .

Królik, gdy znak obaczył — uwierzył sam i dom jego . . . . . .

Dom — rodzina z krwi . . . . . .

Dom — rodzina z ducha . . . . . .

Z zasad, z przekonań . . . . . .

Dom — otoczenie, współpracownicy. . .

o o o

Ileż to cudów, ile znaków Bóg okazywał narodowi naszemu stale, a zwłaszcza w latach ostatnich!

Czy uwierzył „On“ — i „dom Jego“?

Czy tak dawno to było — w zeszłym roku — znak Boży — „cud nad Wisłą“ . . . . . .

. . . . . .

Czy uwierzył „On“ . . . . i „dom Jego“. . . . zobaczywszy znak?

Przed tygodniem niewdzięczna ręka „Chama” strzeliła do Naczelnika Państwa.

Rozumiał zbrodniarz, co czynił!

Wiedział, jakieby skutki wywołała świerć Naczelnika Państwa dla całości Polski! oto znowu znak Boży dla narodu . . . .

Czy uwierzył „On“ i . . . . „dom Jego“?. . . .

Widzimy znaki i cuda. Bądźmy więc konsekwentni . . . prośmy Boga, by uwierzył „On“ i „dom Jego”. . . . Amen.

o o o

Ostatnia Niedziela po Świątkach.

Idąc do kaplicy na mszę św. możecie spotkać najrozmaitsze typy ludzi, wśród zebranych przed pałacem. Jedni, wpatrzeni w pałac Łazienkowski, podziwiają jego architekturę, inni, obróceni doń plecami, wpatrują się w wodotrysk, inni znowu oglądają drzewa, kwiaty, krzewy, a są wreszcie i bezmyślni, których nic z otoczenia nie interesuje, bo są zajęci sobą tylko, przyszli sami siebie wystawić na pokaz.

Ani piękna ogólnego, ani w szczegółach dostrzedz nie są w stanie, bo widzą tylko siebie i chcieliby, żeby ich, czy je tylko oglądano.

To samo dzieje się w stosunku naszym do piękna EWANGELJI.

Jedni patrzą na całość, podziwiając w niej piękno Prawdy Bożej, odbicie myśli Chrystusowej, drudzy w tym, czy innym szczególe, w jakimś jej wyjątku, w opisie tego, czy innego szczegółu dopatrują się doniosłej myśli, wskazówki życiowej, inni znowu, nadęci pychą, nic nie widzą, nie słyszą, bo zajęci są tylko własnem „ja". Tak też jest i z Ewangelją dzisiejszą . . . . . .

. . . . . .

„O znakach, poprzedzających koniec świata“. Nie wiem, co komu na myśl przychodzi, słuchając Ewangelji.

Koniec świata! Kiedy? może zaraz, a może za lat tysiące!.

Zanim to nastąpi, pozwólcie, iż na inny koniec świata, dla duszy Twojej, człowieku, zwrócę uwagę Twoją.

Kiedy życie duszy zatraca w sobie WARTOŚĆ kiedy człowiek, istota rozumna, widzi w głębi swej taką pustkę, taką „brzydkość spustoszenia“, że w poczuciu i zeznaniu swej nicości sam sobie mówi: „Jestem zerem!“, wtedy zaczyna się jak gdyby koniec świata dla człowieka.

Bo dusza ludzka jest ową rzeką świętą, w której płynąć musi odbicie:

1)	mądrości	Boga
2)	świętości	
3)	mocy	
4)	wielkości	
5)	dobroci	

. . . . . .

przez ludzi dla ludzi.

Kiedy znieprawimy to święte przeznaczenie duszy: kochania i szerzenia dobra, prawdy, piękna, cnoty i użyteczności z nas dla innych, wtedy rozpocznie się, jak gdyby koniec świata . . . . dla każdego i, zanim śmierć przetnie pasmo męki w doczesnem życiu . . . . będzie musiał już tu na ziemi przejść przez czyściec, a nieraz i piekło.

o o o

Żyjąc tu na ziemi, myśl nietylko o końcu świata, o śmierci swej, o tem, co ciebie po śmierci czeka, ale myśl i o tem, byś żyjąc nie był bezużytecznym, trupem chodzącym. A m e n.

Ostatnia Niedziela po Świątkach.

Dziś i w następną niedzielę Kościół czyta ewangelję o sądzie ostatecznym o tem, co każdego spotkać musi.

Przypomina, że koniec wszystkiemu będzie.

Bez wyjątku każdemu powie Pan: „Zdaj sprawę“ . . . . . .

Materjalną siłą trzymał się świat pogański przed Chrystusem . . . . .

I oto dowiaduje się o zasadach innych . . . staje wobec nauki Tego, co żył w nędzy, a umarł w pogardzie, zawieszony na krzyżu, jako obrońca ubogich, uciśnionych, słabych . . . . . .

Wbrew wszelkim rachubom ludzkim, jak ziarnko gorczyczne malutkie rozrasta się w roślinę drzewiastą, co jest największą ze wszystkich jarzyn tak samo staje się z tym nowym kierunkiem, co czerpał soki — z mocy Bożej i zrodził: bohaterów, męczenników, nawet wśród dzieci małych.

Kiedy porównamy cnoty nasze z cnotami chrześcijan pierwszych wieków zobaczymy:

o o o

U nich:	U nas:
a) Bochaterstwo w cnocie.	a) Bochaterstwo w szukaniu sposobów do niecnoty.
b) Mądrość w zrozumieniu idei Chrystusowej.	b) Niezrozumienie podstawowych dogmatów wiary.
c) Zaparcie się w imię Chrystusa.	c) Egoizm i sobkostwo.

Dlaczego tak jest? Bośmy lekkoduchy.

Gdzie nasze zasady? Niema zasad bo nie znamy treści,

Gdzie cnoty? Niema cnót, bo piękna ich nie rozumiemy.

Gdzie wiara?. jesteśmy zbyt lekkomyślni, żeby rozumieć jej potrzebę . . . . . .

(Libellatici — rozwody: kadzidło . . . Zmiana wiary na papierze . . . .).

Lekkomyślność idzie w zawody z tchórzostwem w otwartem wyznawaniu wiary.

Biorę przykład.

Oto przychodzą do nas obcy. Idzie młodzież z innych krajów i zrzeszona w związki niby religijne, niesie nam pomoc materjalną. -- (YMCA).

I widzą, jak u nas za miskę soczewicy sprzedają pierworodztwo synów Bożych, prawdę nauki katolickiej, jedynej Chrystusowej, bo . . . . . „darmo", nauczają języków obcych, jak szyld głosi.

A iż ułatwiają niedowarzonym umysłom zaparcie się wiary ojców przy tem nauczaniu bezpłatnem, to nikogo nie obchodzi, nawet tych, którzy z urzędu powinniby protestować, lub wymagać

o o o

z prawa jasnego stawiania kwestji, ale nie przez oszustwo odrywania młodzieży od kościoła katolickiego, który jest jedynym skarbnikiem Bożej prawdy.

A my nietylko w imię tej prawdy katolickiej nie wstrzymujemy, by nie iść do obcych, ale nawet u siebie, wśród swoich, mając w duszy, w zasadach naszych ogień wiary uzewnętrznić, nie chcemy, bo . . . . tchórzostwo . . . . nas przed mniejszością! . . . . , która z wiary naszej szydzi . . . . powstrzymuje.

Polskę opanowali nietylko spekulanci religijni, sekciarze, na rodzinnej glebie urośli, ale i setki innych przybyły na gościnne występy, by się tuczyć na osłabionym wojną duchowym organiźmie Polski.

Wielki, wielki czas im samym usunąć się, lub poza tym, do kogo to należy, usunąć tych gości!

To nietylko obowiązek duchowieństwa i społeczeństwa, ale i władz najwyższych w Polsce stać na straży czystości nauki Chrystusowej, a usuwać wszystko, co deprawuje dusze młodzieży i ludu.

A m e n.

o o o

SPIS RZECZY.

Zamiast przedmowy.
Przemówienia przygodne.
1. Do weteranów . . . . . str. 7
2. Za poległych P. O. W. na Ukrainie str. 13
3. Na cmentarzu wojskowym . . . . str. 17
4. Poświęcenie sztandaru . . . . . str. 21
5. Poświęcenie gospody . . . . . str. 23
6. Poświęcenie Oddz. Przyb. Sercu Jez. str. 27
7. Nad zwłokami zabitego żołnierza . str. 31
8. Jak spędzić wakacje . . . . . str. 35
9. Grunwald . . . . . str. 39
10. Chocim . . . . . str. 43
11. „Cud nad Wisłą“ . . . . . str. 47
12. O kradzieży . . . . . str. 51
13. Uszanuj duszę dziecka . . . . . str. 55
14. Na odpuście . . . . . str. 59

ŚWIĄTECZNE.

15. Kościół (szkic kazania) . . . . . str. 67
16. Na pasterkę 20 r. . . . . str. 67
17. Na Boże Narodzenie . . . . . str. 71
18. Na Św. Szczepana . . . . . str. 77
19. Na Św. Szczepana . . . . . str. 81
20. Nowy Rok . . . . . str. 85

21. Trzech Króli . . . . . str. 87
22. Wielkanoc I dzień . . . . . str. 89
23. Wielkanoc II dzień . . . . . str. 93
24. Wszystkich Swiętych . . . . . str. 99
25. Dzień Zaduszny . . . . . str. 103
26. Dzień Zaduszny . . . . . str. 105

WIELKOPOSTNE.

27. Na 1-szą niedzielę postu . . . . . str. 109
28. Na 2-gą niedzielę postu . . . . . str. 113
29. Na 3-cią niedzielę postu . . . . . str. 117
30. Na 4-tą niedzielę postu . . . . . str. 121
31. Na 5-tą niedzielę postu . . . . . str. 125
32. Palmowa . . . . . str. 129
33. Judasz . . . . . str. 135
34. Piłat i Herod . . . . . str. 14

NIEDZIELNE.

35. Adwentowa . . . . . str. 149
36. Niedziela po Bożem Narodzeniu . . str. 151
37. Niedziela po Nowym Roku . . . . str. 153
38. Niedziela II. po Świątkach . . . . str. 157
39. Niedziela IV po Świątkach . . . . . str. 161
40. Niedziela XX po Świątkach . . . . str. 163
41. Niedziela XXIV po Świątkach . . . str. 167
42. Niedziela XXIV po Świątkach . . . str. 171

PRINTED in POLAND

87

Ddo
C

87